Nr. 70. PONIEDZIAŁEK 27 MARCA 1876. Rok 66.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 50 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*: otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować Reklamacye owarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: Za II ćwierćrocze 3 zł.
Za kwiecień i każdy następny miesiąc 1 zł.
Pocztą: Za II ćwierćrocze 4 zł.
Za kwiecień i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z Przewodnikiem:

W miejscu: Za II ćwierćrocze 3 zł. 75 ct.;
Za kwiecień 1 zł. 30 ct.
Pocztą: Za II ćwierćrocze 4 zł. 75 ct
Za kwiecień 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Minister sprawiedliwości zezwolił następującym adjunktom sądowym w okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego na ich własną prośbę przenieść się na inne miejsca służbowe: Janowi Wojnakiewiczowi z Nowego Sącza do Krakowa; Ferdynandowi Zopothowi z Nowego Targu do Makowa; Edmundowi Wachholzowi z Ulanowa do Żywca; Szczęsnemu Osadzińskiemu z Makowa do Kęt i Władysławowi Jaśkiewiczowi z Kęt do Dąbrowy.

Minister sprawiedliwości mianował adjunktów przy sądach powiatowych Juliana Grebowskiego w Krościenku i Ludwika Miskyego w Strzyżowie adjunktami przy trybunałach sądowych a mianowicie pierwszego przy sądzie krajowym w Krakowie a drugiego przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu; dalej mianował następujących auskultantów adjunktami przy sądach powiatowych: Władysława Schnaydera w Ulanowie, Stanisława Gułkowskiego w Krościenku, Ignacego Brzeskiego w Strzyżowie i Józefa Kwapniewskiego w Nowym Targu.

C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała nauczyciela Emila Kokurewicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Koropużu; nauczyciela Wincentego Pieczonkę rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Łubzinie, nauczyciela Kaźmierza Taraska rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Tenczynku; nauczyciela Jana Dębowskiego rzeczywistym nauczycielem kierującym szkołą etatową w Nisku; wreszcie nauczycielki Julią Schmidównę i Wilhelminę Różycką rzeczywistemi nauczycielkami szkoły etatowej w Nowym Sączu.

Dodatek na ażio

do opłat za jazdę i frachty na austryackich kolejach żelaznych.

Od 1 kwietnia 1876 pobierany będzie dodatek na ażio w zakładach kolejowych do tego uprawnionych i z prawa swojego korzystających w wysokości 4%. Istniejące na korzyść publiczności wyjątki od opłaty dodatku na ażio, pozostają niezmienione.

Dnia 1 kwietnia r. b. o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sali gmachu bankowego (Singerstrasse) przeznaczonej do losowań, w obecności komissyi wybranej z Rady państwa do kontroli długów państwa, 43 losowanie numerów wygrywających pożyczki loteryjnej z r. 1854.

Z c. k. Dyrekcyi długu państwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 27 marca.

W sejmie dolno-austryackim wywiązała się dość drażliwa rozprawa nad jednym aktem rządowym, który pewnie ani nie wypłynął z motywów niechętnych sejmowi, ani nie miał na celu wywołania uwag, jakie się tam głośno odezwały. Rząd zwrócił uwagę Wydziału krajowego na ustawiczny wzrost dodatków gminnych, które dochodzą do wysokości, nie zostającej w trafnym stosunku z siłą podatkową mieszkańców. Spostrzeżenie to nie jest nowością, i nie zostało wypowiedziane w sposób, zakrawający na naganę dla sejmu lub Wydziału krajowego za zezwalanie na pobór wyższych dodatków gminnych. Komisya gminna, do której izba pod wpływem pierwszego wrażenia odesłała to pismo, przekona się zapewne, że pierwszy sąd o niem był niesprawiedliwy, że sprawa nie posiada żadnych znamion, uchybiających powadze sejmu lub obarczających go odpowiedzialnością za wysokość wszystkich ciężarów publicznych, które na ludność wkłada cały aparat państwowej administracyi. Reskrypt ministeryalny bynajmniej nie zarzuca sejmowi niewłaściwej pochopności do uchwalenia wysokich dodatków gminnych, ani nie stawia twierdzenia, że dodatki gminne same dla siebie stanowią ciężar, na który ludność ciągle się żali. Podatki państwowe są także uciążliwe, a jeżeli o tem nie wspomina reskrypt ministeryalny, to okoliczność ta da się łatwo tem usprawiedliwić, że taka uwaga nie miałaby celu w obec sejmu, nie wpływającego na podwyższenie lub zniżenie tych podatków. Rząd, którego organa ściągają obok podatków państwowych także dodatki krajowe, powiatowe i gminne, posiada najlepszy pogląd na ogólny stan ciężarów publicznych i najlepszą ewidencyę corocznych zmian w ich wysokości, a tem samem jest najwięcej powołanym do reflektowania właściwych organów wtedy, kiedy refleksya taka wydaje się być koniecznością, wskazaną stosunkami. Właśnie teraz konieczność ta występuje na jaw więcej niż kiedykolwiek, gdyż powszechnie ustaliło się przekonanie, że ustrój administracyjny wymaga radykalnej reformy. Wszakżeż te same dzienniki, które dziś gorszą się trochę reskryptem do sejmu dolno-austryackiego wystosowanym, były zawsze i są pewnie dotąd zwolennikami rychłej reformy administracyjnej. Cóż lepiej popiera potrzebę tej reformy jak wysokość ciężarów publicznych, któremi ludność podtrzymywać musi obecny dualistyczny ustrój zarządu publicznego? Któż najpierw powinien zabrać głos w tej sprawie, jeżeli nie reprezentacye krajowe, których dziełem są obowiązujące obecnie ustawy gminne? Z tego stanowiska oceniając reskrypt ministeryalny, wystosowany do sejmu dolno-austryackiego, uważać go należy za pożądany impuls do reformy administracyjnej jako najpewniejszego źródła znacznych ulg podatkowych.

W sejmie węgierskim dokonano reformy, która od lat już uznaną została za niezbędną ale nie łatwą była do wykonania dla poprzednich gabinetów z powodu zbiegu wielu trudności politycznych i skarbowych. Tą reformą jest nowy podział terytoryalny Siedmiogrodu i obalenie przywilejów administracyjnych, których wyrazem były ważne atrybucye uniwersytetu saskiego Jak trudno przychodzi Sasom siedmiogrodzkim pogodzić się z myślą, że przywileje te paść muszą ofiarą wielkiej reformy stosunków publicznych w państwie węgierskiem, jak zaciętą walkę wypowiedzieli oni z tego powodu rządowi węgierskiemu przenosząc polemikę nawet zagranicę w świetle fałszywem, o tem pisaliśmy niedawno, gdy projekt o terytoryalnym podziale Siedmiogrodu znajdował się jeszcze w komisyi parlamentarnej. Wtedy jednakże nie przypuszczaliśmy jeszcze, że sprawa cała skończy się tak pomyślnie dla Węgrów, jak się rzecz ma obecnie. Zdawało się, że Węgrzy skorzystają bezwzględnie ze swojej większości głosów a opozycya saska nie podda się losowi, lecz solidarnie podniesie protest z słynnem hasłem Deaka: Czego się sami nie zrzekamy, tego nie odbierze nam na zawsze brutalna przewaga! Tymczasem w stronnictwie saskiem wytworzyły się dwa obozy i oba odezwały się w izbie deputowanych w rozprawie nad projektem. Przeciwnicy projektu, że tak powiemy deklaranci siedmiogrodzcy, czując swoją niemoc wobec zwycięskiego prądu cisnęli w ferworze walki formalną obelgę na naród węgierski zarzucając mu złamanie danego słowa. Natomiast frakcya umiarkowana wystąpiła z słowami pojednawczemi i godzi się z reformą jako naturalnym owocem ducha czasu i zmienionych stosunków. Uznaje ona sama dotychczasowy ustrój administracyjny za przywilej, za anomalię nie dającą się utrzymać, więc reformę przyjmuje z rezygnacyą a nawet z pewnem zadowoleniem. Protest z powyżej powtórzonem hasłem Deaka miałby tylko wtedy znaczenie, gdy za nim stała solidarna falanga

---

Jan Bernoulli w Polsce.

1778.

XII.

Zwiedzanie Powązek tak dużo czasu zajęło Bernoullemu, że stracił oposobność przypatrzenia się zgromadzeniu, które byłby chętnie oglądał, bo jak powiada „jest ono w oczach moich jedną z największych osobliwości w Warszawie. Mam tu na myśli komitet czyli towarzystwo rewizyi książek szkolnych. Zbiera się ono co piątku o 11tej godzinie w sali pałacu hr. Ignacego Potockiego. Ks. Grzegorz Piramowicz, który na zebraniach w imieniu komissyi edukacyjnej dzierzy pióro, bardzo uczynny i uprzejmy uczony, chciał mi wyrobić wstęp na to zebranie.“

„Nic większej nie przynosi chwały teraźniejszemu rządowi, jak to, że za niego przyszedł do skutku zakład, które podobnego nie posiada żaden kraj, a ileż to krajów bardzo by go potrzebowało! W kraju, w którym nauki podupadły, zakład taki jest pożyteczniejszym, niż wszystkie akademie umiejętności razem. Bardziej niż wszelkie inne zakłady na całym świecie, ma on powszechne dobro na celu i może je popierać najskuteczniej.“ Powołując się na wydawany przez Bouillona *Journal Encyclopédique*, podaje potem Bernoulli krótką historyę powstania i rozwoju komissyi edukacyjnej i dodaje, że niebawem okazała się potrzeba dobrych elementarnych książek, której komissya zaradzić postanowiła, rozpisując konkursa z premiami 100 do 200 dukatów.

„Z matematyki dostał premię 150 dukatów Szymon Lhuillier, obywatel genewski i członek tamtejszego towarzystwa dla zachęty sztuk pięknych; z nauk przyrodniczych i mechaniki 200 duk., Hube z Torunia; z gospodarstwa i ogrodnictwa 200 dukatów generałmajor Bieule, dyrektor król. budowli i manufaktur; z historyi naturalnej 100 dukatów radca dworu Dubois i kapitan Carosi; z filozofii 100 dukatów ksiądz de Condillac. Sławny ten uczony przesłał nietylko projekt, lecz i rzeczywisty podręcznik logiki, nie roszcząc sobie pretensyi do nagrody. Przyznano mu ją jednak, uważając pracę jego za bardzo pożyteczną. Kiedym był w Warszawie, zajmowano się właśnie odczytaniem tłómaczenia tej pracy, której dokonał sam hr. Ignacy Potocki. Inni konkurenci zajmowali się wtedy opracowaniem swych projektów i po części już doszli do końca. Powstające tym sposobem elementarne książki także będą tłomaczone.

„Ponieważ — mówi dalej autor — założenie i urządzenia tych towarzystw wymagają niezbędnie, żeby dużo dobrych i uczonych książek w Polsce samej drukowano i w całem państwie rozpowszechniano, odpowiem zarazem na pytanie (w Niemczech bowiem nie mają ani dokładnego ani wyraźnego pojęcia o Polsce): Czy w kraju tym znajduje się dość drukarń, któreby potrzebnej ilości książek szybko i tanio dostarczyć mogły młodzieży?“

Na pytanie to odpowiada Bernoulli twierdząco i podaje spis znajdujących się wówczas w Polsce drukarń. Wylicza w Warszawie 5: pojezuicka, pijarska, korpusu kadetów, Dufoura, Grölla. W Poznaniu dwie: akademicka i pojezuicka. W Lesznie dwie: Wawrzyńca Pressera i jakiegoś drugiego Pressera. W Kaliszu jedna: pojezuicka. W Łowiczu prymasowska. W Częstochowie paulińska. W Krakowie pięć; dwie akademickie, seminaryjna, Stachowicza i Jankowskiego. W Sandomierzu pojezuicka. W Lublinie pojezuicka. W Supraślu bazyliańska. W Berdyczowie karmelicka. W Grodnie hr. Tyzenhausa. W Słonimiu hr. Ogińskiego. W Wilnie pięć: akademicka, Pijarów, franciszkańska, bazyliańska i exjezuitów pruskich. W Gdańsku trzy: Bartla, Wedla, pojezuicka W Toruniu jedna radna i gimnazyalna. Razem więc 33 drukarń, z których wiele w dość nędznym znajdowało się stanie.

Tego samego dnia, w którym się nie udała próba zwiedzenia Mokotowa, siedziby letniej ks. marszałkowej kor. Lubomirskiej, córki ks. wojewody ruskiego, nie było bowiem można odszukać burgrabiego, udał się Bernoulli do Solca „godnego widzenia letniego pałacu ks. podkomorzego Kazimierza Poniatowskiego.“ Nie bardzo mu się tu podobało, albowiem zdaniem jego „nie ma tu w założeniu ani smaku ani dobrze obmyślanego porządku, choć pojedyńcze części wcale są ładne, a wszystko razem musiało kosztować ogromne sumy.“

Pomiędzy obrazami uderzyły go: *Pokusa św. Antoniego* przez Teniersa, za które to dzieło książę zapłacił Tribblowi 1000 dukatów, *Dawid z głową Goliata* Guercina i niektóre inne. Niektóre domki były budowane w stylu powązkowskim, a w cieplarniach znajdowało się tak dużo ananasów, że podróżny nasz przyznaje, iż jeszcze nigdy w życiu takiej ich obfitości nie oglądał.

Następnego dnia rano, nim jeszcze wyszedł z domu, spotkała go miła niespodzianka. Przyjechał do niego z wizytą hr August Moszyński i oświadczył mu w imieniu króla, że J. Kr. Mość bardzo żałuje, że nadzwyczajne zatrudnienia sprawami publicznemi nie pozwalają mu używać towarzystwa Bernoullego i przesyła mu jako dowód swej łaski wielki złoty medal *Merentibus*, który Bernoulli z wdzięcznością przyjął.

Oglądał potem dawny pałac Krasińskich, świeżo przez rzeczpospolitą zakupiony dla umieszczenia różnych kolegiów sądowych i administracyi ceł. „Jest to — powiada nasz podróżnik — według mego gustu największy i najszlachetniejszy gmach w Warszawie.“ Przy tej sposobności opisuje, ale bardzo pobieżnie, ogrody warszawskie, najprzód Krasińskich, potem saski a wreszcie mniejszy, przy Marywilu „mało odwiedzany a dla tego bardzo wygodny, jeżeli się chce wypocząć w samotności i zieleni.“

Na obiedzie był dnia tego u pana de Boscamp, „kawalera orderu św. Stanisława, którego w początku siedmioletniej wojny król pruski w sprawach politycznych wysyłał do Krymu. Odtąd przebywał kilka lat jako poseł króla i rzeczypospolitej w Konstantynopolu. Jest to człowiek bardzo przyjemny w obejściu, pięknych wiadomości, dowcipny, roztropny i bardzo uczynny. Życzyćby sobie wypadało, ażeby ogłosił spisane swe spostrzeżenia, które porobił w wymienionych krajach; dowiedzielibyśmy się z nich pewnie wiele nowych, ważnych i pewnych szczegółów. Prócz kilku arabskich i tureckich koni. które wyprowadzono, aby je pokazać, przywiózł p. de Boscamp z sobą różne wschodnie osobliwości i po części już je rozdarował.“

Boscamp mieszkał w pięknej alei Czartoryskich niedaleko Coccejego; na obiedzie

opozycyjna. Skoro niema takiej opozycyi, skoro jedna frakcya wyraźnie zgadza się na podjętą reformę, Węgrzy mogą być spokojni o jej wykonanie i nie potrzebują się obawiać takich napaści, jakiemi zarzucała ich przed dwoma laty niemiecka prasa zagranicy.

Patryoci bawarscy postanowili widocznie powodować się zasadami utylitarnej polityki i zaniechać dotychczasowych ślepych napadów na gabinet Pfretschnera. Budżet ministra Pfeufera przeszedł w komissyi, gdzie patryoci większość posiadają, bez zmian znaczniejszych, a jeżeli komu, to Pfeiferowi patryoci w razie dalszego trwania bezwzględnej opozycyi musieliby okroić ważniejsze cyfry. Minister Pfeufer bowiem najwięcej ze wszystkich ministrów poróżnił się z patryotami wskutek znanego zaokrąglenia okręgów wyborczych i wytrwałego oporu w sprawie reformy wyborczej. I w innych sprawach, które opozycyi *quand même* dostarczyć mogły silnej podstawy do dręczenia gabinetu nie posiadającego ani poparcia większości ani szczerej sympatyi mniejszości parlamentarnej, objawia się zwrot spokojniejszy, prawie pojednawczy. Ten charakter pojednawczy obecnych rozpraw jest jednakże tylko pozorem. Patryoci mają ważne powody, dla których przypuszczenie forsownego ataku na gabinet w tej chwili mogłoby w przyszłości pomścić się na nich na nowo nawet w razie osiągnięcia zamierzonego celu. Sprawa kolejowa zaprząta obecnie wszystkie umysły a w oporze przeciw znanemu pomysłowi księcia Bismarka zaciera się prawie wszelka zawiść pomiędzy patryotami i liberałami. Otóż patryotom zależyeć musi na tem, ażeby obecny gabinet doprowadził tę sprawę do stanowczego zwrotu. Jeżeli zachwianie pomysłu ks. Bismarcka jest jeszcze możliwem i Bawarya może się do tego przyczynić, to niema wątpliwości, że tylko gabinet liberalny posiada potrzebną siłę do tego dzieła. Za jego inicyatywą pójdą inne gabinety państw południowo-niemieckich, jego głos wywrze zawsze w Berlinie pewne wrażenie, z którem kanclerz musi się liczyć. Jeżeli zaś koleje bawarskie muszą już koniecznie przejść na własność państwa niemieckiego, jeżeli na tem polu Bawarya mimo praw zastrzeżonych ma ponieść znaczny uszczerbek w swojej samodzielności państwowej, to jasną jest rzeczą, że patryotom zależeć musi na tem, ażeby całe *odium* spadło na liberalny gabinet i cały system obecnego rządu.

Prawdziwie zdumiewającą jest wytrwałość Orleanistów w dążeniu do raz wytkniętego celu mimo wszelkich klęsk i zawodów. Po ogromnej klęsce przy wyborze senatorów z dawnego Zgromadzenia narodowego, po kompletnem rozczarowaniu przy wyborze senatorów z łona gmin, wreszcie po formalnej zagładzie politycznej przy wyborze deputowanych, zdawało się, że jeżeli nie na zawsze to przynajmniej na czas bardzo długi opuści Orleanistów wszelka chęć opanowania władzy. Tymczasem już dziś rożki odrastają im tak szybko, że wcale nie dziwilibyśmy się, gdyby jeszcze raz to stronnictwo odegrało główniejszą rolę na francuzkiej widowni parlamentarnej. Rola ta skończyć się musi nowem rozczarowaniem ale Orleaniści nie mają już zgoła nic do stracenia, więc cóż ich może wstrzymywać od próbowania szczęścia? Uwagi te nasuwają się mimowoli po przeczytaniu kilku znacznych artykułów w orleanistycznych organach. Wykazują one a przynajmniej starają się wykazać światu, że republikanie nie są jeszcze zupełnymi panami sytuacyi, bo choć mają większość w izbie deputowanych, senat zawsze pozostanie umiarkowanym i w danym razie posłużyć może marszałkowi Mac-Mahonowi za punkt oparcia do zmiany gabinetu w duchu konserwatywnym. Pisząc niedawno o usiłowaniach księcia Broglie celem wytworzenia większości konserwatywnej w senacie zaznaczyliśmy możliwość rozwiązania izby deputowanych w tym razie, gdyby rzuciła się w odmęt radykalizmu. Ale na rozwiązaniu izby musiałaby się skończyć cała działalność stronnictwa konserwatywnego w senacie, bo z nim samym marszałek nie mógłby rządzić. Konstytucya lutowa nie pozwala na to stanowczo, bo według niej tylko senat razem z izbą deputowanych może wykonywać pełną władzę ustawodawczą. Orleaniści pocieszają się może tem, że w pobieżnie uchwalonej i niejasno sformułowanej konstytucyi znalazłby się punkt oparcia dla odmiennej interpelacyi, że marszałek Mac-Mahon mógłby może obejść się jakiś czas bez izby deputowanych. Byłby to dość wyraźny choć połowiczny zamach stanu, tem trudniejszy do usprawiedliwienia ile że nawet niemógłby na swoją obronę przytoczyć ani praktycznej myśli i praktycznego rezultatu. Powrót bowiem na drogę legalną t. j. rozpisanie nowych wyborców po takim kroku spotęgowałby tylko większość republikańską w nowej izbie.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 25 marca.

Ƶ W polemice z dziennikami wiedeńskiemi w sprawie znanego pamfletu *Fata morgana*, poniósł *Vaterland* wielką klęskę. W podwójnym kierunku *Vaterland* rozpoczął kampanię, tj. pragnął skompromitować jenerała Edelsheima, głównodowodzącego we Węgrzech, a zarazem okryć hańbą prasę wiedeńską, powtarzając zarzut *Germanii*, jakoby jenerał Edelsheim ofiarował dziennikarzom tutejszym 40,000 złr. za zachowanie milczenia o powieści *Fata morgana*. Wskutek oświadczenia, jakie złożył jenerał Edelsheim w *Fremdenblacie* i *Nowej Pressie*, klęska *Vaterlandu* jest stanowczą. Odpowiedź jenerała Edelsheima nie pozostawia żadnej wątpliwości ani co do autorki pamfletu, ani co do zarzutu przekupstwa dzienników. Oświadczenie jenerała Edelsheima powinno być przestrogą dla dzienników, szafujących lekkomyślnie zarzutami. *Vaterland* powtórzył to oświadczenie, odpierając słowa jenerała Edelsheima w sposób nader słaby i blady, nie licujący wcale z pewnością siebie, jaką ten dziennik okazywał przed tem. Nadto dzisiejszy *Vaterland* wydrukował „nadesłane“ w tej samej sprawie, które czyni wspomnionemu dziennikowi wyrzuty, że podsycał skandal swojemi artykułami. *Vaterland* dodaje, że „nadesłane“ to pochodzi ze strony „nader poważnej“, a zatem osoba nader poważna w obozie *Vaterlandu* również znajduje, że niepotrzebnie wdał się ten dziennik w całą historyę i niepotrzebnie przyczynił się do rozmazania sprawy skandalicznej. *Quis nimium probat, nihil probat.* Chciał *Vaterland* jednym zamachem dowieść, że cała monarchia jest Sodomą i Gomorą, i poniósł porażkę zupełną. Zanim rozpoczął tę kampanię przegraną, *Vaterland* miał pewne prawo karcić skandale, jakie uprawia część dzienników, teraz zaś prawo to stracił. Zwracamy zresztą uwagę waszą na dzisiejszy fejleton w *Pressie*, pod napisem: *Obrazki wiedeńskie.* Fejletonista chłoszcze towarzystwo wiedeńskie, które bez skandalu żyć nie może i formalnie go szuka.

Sejm vorarlberski łaknie wawrzynów, jakie zebrał sejm tyrolski. Jeżeli krok większości sejmu w Insbruku nie miał żadnego praktycznego celu, to przynajmniej nabył pewnego rozgłosu choćby herostratowego. To zaś, do czego zmierza większość sejmowa w Bregencyi, jest po prostu śmiesznem. Vorarlberg, najmniejszy z małych kraików pragnie szkołę podporządkować kościołowi, inspektorów szkolnych poddać biskupowi i konsystorzowi — nadto Vorarlberg nie uznaje ministra oświaty i wyznań, albowiem wykonanie ustawy poleca ministrowi spraw wewnętrznych! Gdyby to wszystko stało w deklaracyi czeskiej, toby można je uważać za marzenia polityczne w przyszłości, ale sejm vorarlberski chce ustawę swoją przeprowadzić w obrębie obecnych stosunków konstytucyjnych! Podobnemi uchwałami ułatwia się tylko zwycięstwo przeciwnikowi; *c'est plus qu'un crime, c'est une faute.*

Jak wiadomo, ministerstwo skarbu występuje przeciw coraz bardziej wzrastającym podatkom gminnym i rozmaitym dodatkom do podatków, wyczerpującym siłę podatkową ludności. W tygodniu bieżącym toczyła się w sejmie dolnoaustryackim dyskusya w tej mierze. Namiestnik mówił o 12 milionach samych podatków gminnych, a rozumie się samo przez się, że miał tylko dolną Austryę na myśli. Niektóre dzienniki tutejsze, między niemi i *Nowa Presse*, wzięły tę sumę za sumę podatków gminnych w całej Austryi a przecież z ostatniego sprawozdania burmistrza dr. Feldera przekonać się mogły, że w r. 1872 dochody samego Wiednia z podatków gminnych wynosiły około 8 milionów zł.

Sejm krajowy.

X posiedzenie z dnia 24go marca.

Początek posiedzenia o godz. 10 m. 45. Przewodniczący hr. Dzieduszycki, marszałek krajowy.

Ze strony rządu JW. Oswald Bartmański, c. k. wice-prezydent Namiestnictwa.

Na ławach poselskich obecni JE. pan minister Ziemiałkowski i JE. p. Namiestnik hr. Potocki.

Odczytano interpelacyę p. Jędrzejowskiego i tow. do W. p. komisarza rządowego następującej treści: Na zeszłej sesyi postawił interpelant wniosek o uznanie naglącej potrzeby reformy ustawy o należytościach spadkowych.

Gdy Izba przychyliła się do tego wniosku, tedy interpelant zapytuje:

1) w jakiem stadyum znajduje się ta sprawa,

2) jaka jest nadzieja rychłego załatwienia tej dla włościan tak ważnej kwestyi.

Interpelacyę tę udzielono p. komisarzowi rządowemu.

Z petycyi weszły następujące: 1) Gmina Muszyna o przeniesienie sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny. 2) Toczyński Tomasz właściciel realności w Rzepechowie, o zapomogę z funduszu pożyczki głodowej. 3) Gorazdowski Szczęsny, były kontrolor szpitalu pow. w Przemyślu, o odprawę lub zapomogę. 4) Gmina Brzuchowice o zwrot niesłusznie zapłaconej kwoty 259 zł. 40 cnt. tytułem konkurencyi do drogi kraj. Dawidów-Rohatyn. 5) Nowy Sącz, gmina o interpretacyę § 12 ustawy drogowej, a względnie o uwolnienie od ścisłego zastosowania się do pomienionego §fu. 6) Kalita Karol, pisarz przy zakładzie obłąkanych w Kulparkowie o „veniam aetatis“. 7) Dyszkiewicz Władysław, rządca zakładu obłąkanych w Kulparkowie, o przyznanie mu dwóch porcyj wiktu I klasy.

Z tych odesłano petycyę 1 do komisyi prawniczej, petycyę 5 do komisyi drogowej, zaś petycyę 7 do komisyi budżetowej.

Pierwszym przedmiotem porządku dziennego jest dalszy ciąg rozprawy nad kwestyą ustalenia biura statystycznego przy Wydziale krajowym.

Przed przemówieniem sprawozdawcy w tym przedmiocie zażądał głosu p. ks. Krasicki celem sprostowania faktu zawartego w piątkowej przemowie p. Dunajewskiego. P. Dunajewski przytoczył mianowicie, że stronnictwo ruskie w Radzie państwa zbyt skwapliwie głosowało za subwencyami na obce koleje. Owoż p. Krasicki wśród niepokoju w Izbie usiłuje dowieść, że Rusini postępowali w Radzie państwa zawsze w najlepszem przekonaniu, iż działają zgodnie z interesami kraju i przytacza, że za ich wpływem uzyskała Galicya kolej naddniestrzańską, przedłużenie kolei do Żywca, a w ostatnich czasach subwencyę głodową. (*Głosy: O! O!*)

Z powodu tego przemówienia, w którem ks. Krasickiego ustawicznie przywoływano do porządku, zabierają głos pp. Chrzanowski, Krzeczunowicz i Dunajewski, aby najpierw odpowiedzieć p. Krasickiemu, że głosowanie za subwencyami na koleje, które się nigdy rentować nie mogą, nie jest w interesie kraju, a następnie aby odeprzeć twierdzenie, jakoby uzyskanie subwencyi głodowej było dziełem ruskich delegatów.

Po załatwieniu tej ubocznej kwestyi zabiera głos sprawozdawca komisyi poseł Hausner. Mowca uważa opozycyę przeciw ustaleniu biura statystycznego za opozycyę przeciw samejże statystyce i to przypomina mu burzliwy rok 1848, gdzie każdy głosił, że jest za wolnością, a ogniem i mieczem gotów był wystąpić ku jej wytępieniu. Sprawozdawca wyjaśnia następnie różnicę, jaka zachodzi między zbieraniem dat statystycznych a naukowem ich zużytkowaniem, rozwodzi się nad ważnością statystyki i udziela p. Antoniewiczowi *veniam qualificationis* w tym przedmiocie. P. Golejewskiemu który radby kwestyę ustalenia biura statystycznego przekazać przyszłemu Sejmowi, odpowiada mowca, że podobny testament polityczny przypomina mu słynną dewizę ks. Metternicha(?): *Après moi le déluge.*

P. Antoniewicz odpowiada sprawozdawcy, że się w kwestyi kwalifikacyi do niego nie udawał, bo w tej mierze innym ulega powagom,

Przystąpiono do głosowania. Wniosek ks. Krasickiego, ażeby nad sprawozdaniem komisji przejść do porządku dziennego, Izba w imiennem głosowaniu większością 80 głosów przeciw 22 odrzuca, i przyjmuje bez rozpraw podane już przez nas wnioski komisji.

Następują pierwsze czytania i uzasadnienia podanych przez nas wniosków pana Kocyłowskiego, p. Zolla i p. Dunajewskiego.

Na wyszczególnienie zasługuje przemówienie p. Dunajewskiego, motywujące wniosek wezwania c. k. Rządu do wypracowania ustawy o organizacyi władz administracyjnych. Wnioskodawca przedkłada w tej mierze obszerny projekt, którego zasadą jest podział Galicji na okręgi gminne i obwody, a według którego Rząd krajowy sprawuje przed Sejmem odpowiedzialny Namiestnik. Mowca kreśli genezę swego projektu, którego podstawą jest łączenie dwu pierwiastków niezbędnych w każdej trwałej administracji, pierwiastku wolności obywatelskiej i pierwiastku ładu społecznego, podciąga pod krytykę obecnie obowiązujące urządzenia administracyjne, rozwija i wyjaśnia zasady swego projektu, i jakkolwiek nie spodziewa się, aby projekt ten mógł uzyskać

---

znajdowali się prócz Bernoullego, Cocceji, ks. Benvenuti i Berhardt, były sekretarz poselski Boscampa. Po obiedzie zwiedzał Bernoulli razem z p. Dubois zbiory przyrodnicze hrabiego Michała Ogińskiego, w. hetmana litewskiego, magnata, patryoty znanego z „budowy kosztownego kanału komunikacyjnego“. Zbiory jego wcale zresztą ciekawe „znalazłem bardzo zakurzone i w niestosownem, ciemnem i wilgotnem miejscu umieszczone. Pochodzi to pewno ztąd, że hrabiego nie było i że zamierza przebudować swój pałac i dopiero wtedy zbiór ten lepiej uporządkuje.“

W niedzielę, 11 października, zrobił Bernoulli znajomość z nuncyuszem papieskim, hr. Andrzejem Archetti, arcybiskupem chalcedońskim. O jego dowcipie i uprzejmości słyszał już poprzednio i pragnął go poznać, lecz jakoś się to nie powiodło. „Teraz wreszcie go zastałem a w długiej i swobodnej rozmowie poznałem jednego z najweselszych, najprzyjemniejszych i najuczeńszych prałatów.“

Po obiedzie u bankiera Blanca wyjechał z całem towarzystwem do Łazienek, aby obejrzeć wewnątrz willę królewską, pawilon ks. Poniatowskiej „wdowy po bracie króla, który umarł generałem w służbie austryackiej“ i pawilon księcia Józefa, synowca królewskiego. Opis ten nic ciekawego nie zawiera.

Dzień następny poświęcił przeważnie oglądaniu zamku królewskiego. Oprowadzał go Bacciarelli, zwracając uwagę na lepsze obrazy. Autor opisuje wielki portret królewski w całej figurze, robiony przez Bacciarellego, obraz przedstawiający elekcyę Stanisława Augusta pod Wolą przez Canalettę, portret Zygmunta III na koniu, darowany królowi przez miasto Toruń, mały obraz Bacciarellego przedstawiający scenę, kiedy król powrócił uwolniony z rąk konfederatów do zamku, i wiele innych. W jednej z komnat zamkowych pracował Canaletto nad dwoma innemi bardzo wielkiemi obrazami, które się także odnosiły do elekcyi króla.

Obejrzawszy pokoje królewskie, udali się do pracowni Bacciarellego i nadwornego rzeźbiarza Monaldiego, gdzie znaleźli prócz mnóstwa odlewów, także cały szereg obrazów króla. U Monaldiego podobał się Bernoullemu najwięcej model nagrobka dla zmarłego ks. prymasa Potockiego i dwie statuy Apollina i Minerwy. Obie te statuy pochodziły z pod dłuta król. rzeźbiarza Le Brun, którego wtedy już w Warszawie nie było.

Oglądał następnie bibliotekę hr. Wincentego Potockiego, nieobecnego w Warszawie. Znalazł tu mnóstwo najkosztowniejszych dzieł, najbardziej jednak uderzył go zbiór rysunków i miedziorytów, samych Rubensów 3555 sztuk. I tego dnia próbował jeszcze zwiedzić Mokotów, lecz i tym razem nie powiodło się tak samo jak dawniej. Burgrabia umyślnie gdzieś się schował, tak że nikt im nie chciał otworzyć pałacowych pokojów

Wieczorem oglądał w towarzystwie Grölla nowy, w Warszawie pierwszy protestancki kościół, jeszcze nie wykończony. Zaczęto go budować dopiero na wiosnę roku 1777. Kościół ten przypominający strukturą swą Bernoullemu katolicki kościół św. Jadwigi w Berlinie, bardzo mu się podobał.

sankcyę, jednakże sądzi, że ze względu na wadliwość obecnego na jedną modłę dla wszystkich krajów zakrojonego ustroju władz administracyjnych, Sejm wypełni tylko swój obowiązek, jeśli będzie się ustawicznie u Rządu domagał reform, „aż pokąd żądania jego nie wydrążą twardej, doktrynerskiej opoki teorji konstytucyjnej.“

Zgodnie z życzeniem wnioskodawcy odsyła Izba ten projekt do komisji administracyjnej.

Sprawozdanie komisji głodowej usuwa Izba na żądanie sprawozdawcy p. Abrahamowicza z porządku dziennego aż do następnego posiedzenia.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu zmiany etatu posad i płac przy lwowskim szpitalu.

Wydział krajowy wnosi, aby ze względu na niedogodności w przyjmowaniu chorych dla zakładu obłąkanych w Kulparkowie, utworzono przy lwowskim gmachu osobny oddział obserwacyjny, powierzony kierownictwu osobnego prymarjusza

Komisja nie podziela jednak zdania Wydz. krajow. i wnosi przejście do porządku dziennego. Mimo opozycyi referenta Wydz. krajow. p. Serwatowskiego przeciw wnioskowi komisyi, Izba uchwaliła przejście do porządku dziennego po przemówieniach p. Antoniewicza i sprawozdawcy p. Hoszarda

Następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej o dwu petycyach. Petycyę gminy Brzegi o zabezpieczenie jej od wylewów Wisły, odstępuje Izba Namiestnictwu do uwzględnienia, petycyę zaś Leokadyi Rudyńskiej o zapomogę, Wydziałowi kraj. do urzędowania.

Na tem posiedzenie zamknięto o godz. 2. min. 10.

Następne posiedzenie w poniedziałek Porządek dzienny jest następujący:

1) Pierwsze czytanie wniosku p. Kowalskiego o zaprowadzeniu języka ruskiego jako wykładowego w głównej szkole wzorowej we Lwowie. 2) Pierwsze czytanie wniosku p. Chrzanowskiego o zmianie §§ 82 i 83 regulaminu sejmowego co do przydzielania petycyj właściwym komisyom 3) Sprawozdanie komisyi głodowej. 4) Sprawozdanie o petycyach.

SPRAWY MONARCHII

— Według doniesienia *Süddeutsche Presse* przybędzie Najjaśniejsza Pani, Cesarzowa austryacka, w powrocie z Anglii, na początku bieżącego tygodnia do Monachium, i zabawi tam dwa dni, poczem powróci do Wiednia.

— W skutek najwyższego postanowienia z d 24 lutego r. b. zarządziło c. k. ministerstwo skarbu w porozumieniu z c. k. państwowem ministerstwem wojny, że począwszy od 2 kwietnia r. b. wypłacane będą pensye inwalidów patentalnych i dodatki za ciężkie uszkodzenia odniesione w bitwach, nie jak dotąd w ćwierćrocznych ratach z dołu, lecz w miesięcznych z góry, drugiego każdego miesiąca, dodatki zaś za medale wypłacane będą także miesięcznie ale z dołu

— Ministerstwo obrony krajowej, niezadowolone z rezultatu poboru rekrutów w r. 1875, przypomina władzom właściwym, że pobór tylko całkiem zdolnych popisowych nie jest usprawiedliwiony ani instrukcyą do ustawy wojskowej ani reskryptami c. k. państwowego ministerstwa wojny z d. 7 lutego 1871 i 19 marca 1875 r. Każdy popisowy, którego niezdolność do służby wojskowej nie została jednogłośnie wypowiedzianą przez komissyę assenterunkową musi być oddany do superrewizyi. Przeciw opieszałym popisowym należy natychmiast zastosować § 53, 3 instrukcyi do ustawy wojskowej.

— Najj. Pan zatwierdził najwyższem postanowieniem z dnia 6 b. m. następujące przepisy przejściowe co do oficerów artyleryi lub inżynieryi, którzy pozostają obecnie przy sztabie generalnym albo w szkole wojennej, a dotychczas nie słuchali wyższych kursów swej broni: Ci kapitanowie sztabu generalnego, którzy służyli w artyleryi i ukończyli szkołę wojenną są obowiązani wykazać swe uzdolnienie na posadę oficera sztabowego egzaminem uzupełniającym. Mają oni składać egzamin tylko z tych przedmiotów, które nie były wykładane w szkole wojennej. Egzamina odbywać się będą corocznie w sierpniu. Takiemu samemu egzaminowi mają poddać się także starsi oficerowie artyleryi przydzieleni do sztabu generalnego, którzy ukończyli tylko szkołę wojenną, tudzież obecni uczniowie szkoły wojennej. Kapitanowie sztabu generalnego, powołani do tego sztabu z inżynieryi, i oficerowie inżynieryi, przydzieleni do sztabu generalnego, którzy ukończyli szkołę wojenną z dobrym postępem, ale nie uczęszczali na wyższy kurs inżynieryi, będą na wypadek powołania do służby czynnej w armii przydzieleni do innego rodzaju broni, albo też muszą słuchać wyższego kursu inżynieryi, lub poddać się egzaminowi uzupełniającemu.

— Rada gminna w Innsbrucku uchwaliła 28 głosami przeciw 4 rezolucyę naganiającą postępowanie klerykalnej większości sejmu tyrolskiego.

— Kwota ogólna, zebrana dotychczas na rzecz zakładu wychowawczego dla córek oficerskich w Hernals, wynosi 296.709 zł. 32 cent. w gotówce i 23.645 zł. w obligacyach.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z Niemiec).

W dniu urodzin cesarza Wilhelma najstarszy wiekiem marszałek, hr. Wrangel, na czele generalicyi pruskiej miał do cesarza następującą przemowę: Wasza Ces. Mość raczy łaskawie pozwolić, że w imieniu zgromadzonych tu oficerów w dzisiejszym dniu urodzin złożę Waszej Cesarskiej Mości najuniżeniej nasze pełne czci powinszowanie. Wasza Ces. Mość jesteś śmiałym kierownikiem bitw, nigdy nie zwyciężonym wodzem w Europie. Błagamy zgodnie Wszechmocnego, aby Waszą Ces. Mość i nadal w pełnej rzeźwości i sile aż do najodleglejszych czasów dla dobra i zbawienia Niemiec łaskawie zachować raczył“.

Na tę przemowę odpowiedział Cesarz:

„Przyjmij, Panie marszałku Moje podziękowanie za życzenia, które wyraziłeś w imieniu wszystkich tutaj zgromadzonych. Mógłbym poprzestać na tem — nawet w dniu dzisiejszym — gdybyś w powinszowaniu swem nie był uczynił wzmianki (*Andeutung*), której nie radbym przyjąć, chociaż nie mogę także jej odeprzeć, gdyż moja dzielna armia czynami swemi nadała jej realną podstawę. Daliście mi więc sposobność, co więcej uczyniliście mi obowiązkiem, w obec wszej wzmianki wyrazić wszystkim generałom mojej armii za pośrednictwem dzisiaj tu obecnych, którzy dawniej już zawsze w porę byli gotowi i obecnie gotowi są wspierać mnie radą i czynem, moje podziękowanie za ich działalność, podziękowanie, które najlepiej wyrażę nadzieją a raczej przekonaniem, że za waszą pomocą i nadal tak będzie!

— *Kasseler Tageblatt* donosi, że biskup limburski otrzymał wezwanie do złożenia swego urzędu, co jak wiadomo, jest pierwszym krokiem do usunięcia biskupa z jego stolicy. Jest to piąty już biskup pruski, którego los taki spotyka. Z pomiędzy usuniętych dotąd biskupów przebywa wrocławski w Austryi, paderborński w Anglii, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański w Rzymie, a koloński nie wiadomo gdzie.

(W sprawie interpelacyi p. Łyskowskiego).

Z powodu rozpraw nad znaną interpelacyą posła Łyskowskiego w sejmie pruskim o rozwiązywanie wieców polskich za to, że używały języka polskiego, pisze berlińska postępowa *Voss. Ztg.*:

„W rozmaitych miejscowościach rozwiązane zostały zebrania ludowe, ponieważ nie zastosowano się do żądania urzędników nadzorczych, aby obradowano w języku niemieckim. Interpelant wystosował do rządu pytanie, jakich zamierza użyć środków, aby ludność polską w wykonaniu ustawy o stowarzyszeniach obronić przeciw podobnym nadużyciom władz policyjnych. Zanim sprawę tę wniósł do Izby, wystosował był memoryał do ministra i prosił o posłuchanie osobiste, lecz żadnej na to nie odebrał odpowiedzi. Hr. Eulenburg jednak innego był zdania i starał się w swej mowie przedstawić postępowanie władz swoich jako odpowiednie prawu, lub przynajmniej prawu nie przeciwne. Rząd, wywodził on, ma prawo i obowiązek dozorowania zebrań ludowych, mianowicie w sprawach polskich. Dozór ten odbywać się może w takim tylko razie, jeżeli obrady się toczą w języku dla urzędników zrozumiałym. Jeżeli urzędnicy albo wcale nie umieją języka lub niedokładnie, natenczas wypływa z prawa dozoru prawo rozwiązania zebrania. Nie stoi to wprawdzie w prawie, lecz „wyczytać“ (*hineinlesen*) to z niego należy. Dziwną tę teoryę rozwijał minister z podziwienia godną naiwnością, nie zjednał sobie tem jednak ani oklasków lewicy ani Polaków. Tylko p. Hundt von Hafften stanął po jego stronie, ów *enfant terrible*, stronnictwa wolno-konserwatywnego, tak jednak był niefortunnym w swojej argumentacyi, że wzbudził śmiech ogólny, i że mu poseł Kantak należytą dał odprawę. Gdy pp. Lipke i Windthorst z Bielefeldu zwrócili uwagę ministra na ustawę, oświadczył, że postąpiono wprawdzie *praeter legem* lecz nie *contra legem* i że rząd mniema działać w interesie państwa, jeżeli ustawę przez praktykę uzupełnia. Oświadczenie to, które naturalnie wywołało sensacyę, nazwał p. Kantak słusznie „skrzydlatem słówkiem“ (*geflügeltes Wort*), które dosadnie charakteryzuje praktykę ministeryalną. Mowca ten wykazał następnie punkt za punktem bezpodstawność argumentacyi ministra. Rzeczywiście też rzeczą jest namacalną, że nie mówiącym po niemiecku Prusakom przysługiwać musi prawo o stowarzyszeniu się w równy sposób jak pruskim Niemcom, i że przy wykonaniu tego prawa może być tylko mowa o zastosowaniu przepisów prawnych. Jeżeli rząd sądzi, że musi dozorować zebrania po niemiecku nie mówiące, w takim razie postarać się powinien o urzędników, rozumiejących język zebrania, gdyż inaczej stanie się prawo nadzoru, zresztą dowolne, prawem samowoli i pognębienia. Eulenburg mógł już wczoraj spostrzedz, że z ową interpretacyą prawa stoi w izbie poselskiej zupełnie izolowany, i nie dopuści zapewne tego, aby klęska cicha, którą poniósł, zamieniła się przez uchwałę formalnego wniosku, jaki Polacy zapowiedzieli, w jawną, przez głosowanie stwierdzoną.“

(Wiadomości z Francyi.)

— W Izbie deputowanych przy sprawdzaniu wyboru legitymisty hr. Mun w dep. Morbihan, wywiązała się zajmująca dyskusya. Komisya weryfikacyjna postawiła wniosek zbadania, o ile interwencya kleru przyczyniła się do wyboru tego deputowanego. Ze strony prawicy odpowiedziano, że dochodzenie takie jest zbytecznem, ponieważ interwencyą kleru jest faktem nie ulegającym wątpliwości. Republikanie zagrażają religii, a przeto duchowieństwo jest w zupełnem prawie, interweniując przy wyborach na rzecz obrońców religii. Gambetta odpowiedział na to, że republikanie nie uderzają na religię ani na prawdziwych katolików. Mowca jest zdania. że nawet sam kler francuski obawia się nadużyć Watykanu. Należy wprowadzić kler napowrót do kościoła i nie pozwolić na to, aby chrześcijańską kazalnicę przemieniał w trybunę polityczną. Żądamy dochodzenia, aby stwierdzić fakt i wezwać rząd, aby przypomniał klerowi, że zadaniem jego jest szerzyć zgodę i uspokojenie. Izba przyjęła następnie wniosek komisyi 309 głosami przeciw 170.

— Preliminarz budżetu francuskiego na rok 1877 wykazuje w dochodach 2,672,140.530 fr. (o 96.791.238 fr. więcej niż w r. 1876) w wydatkach 2.667,296 751 fr. (o 97,111.918 fr. więcej niż w r. 1876.) Okazuje się zatem nadwyżka dochodów w sumie 4,843.779 fr Że dochody nie wzięto za wysoko, okazuje się już ztąd, że w pierwszych dwóch miesiącach b. r. podatki konsumcyjne przyniosły o 20 milionów więcej, niż preliminowano. Mimo tak pomyślnego stanu finansów, żaden z istniejących podatków nie może być jeszcze zniżony a tem mniej zniesiony. Ma być jednakowoż zaprowadzoną nowa ustawa o katastrze.

— Na wsparcie dla dotkniętych ostatniemi powodziami zamierza senat wyznaczyć 1,750.000 franków Zeszłego roku uchwaliło Zgromadzenie narodowe dla ofiar powodzi w południowej Francyi 2.100.000 franków, z czego wydano tylko 350 000 franków, ponieważ resztę potrzeb pokryto ze składek. Pozostała kwota 1,750 000 fr. ma być przeto użytą teraz na ten sam cel.

— Minister spraw wewnętrznych, przyjmując merów paryskich, miał do nich następującą przemowę:

„Pragniemy instytucyom republikańskim dopomódz do zwycięstwa. Znaczyłoby to jednak popełnić zdradę na prezydencie, kraju i na sobie samych, gdybyśmy do zwycięstwa tego nie zdążali przez roztropną a przedewszystkiem konserwatywną politykę.“

(Obchód rocznicy komuny paryskiej).

Członkowie *Internationala* w Bernie (w Szwajcaryi) zamierzyli w dniu 18 marca jako w rocznicę komuny paryskiej wyprawić demonstracyę na wielką skalę. Chciano urządzić pochód z pochodniami przez ulice miasta, z muzyką i czerwoną chorągwią, wznosić okrzyki na cześć czerwonej republiki i petroleum i zakończyć rzecz bankietem. Ale obchód się nie udał. W oznaczonej godzinie zebrało się kilkudziesięciu robotników z czerwoną chorągwią, muzyka nie przybyła, a licznie zgromadzona publiczność dawała niedwuznaczne objawy niechęci. Odstąpiono więc od zamiaru pompatycznej processyi przez główne ulice miasa, i chciano bocznemi uliczkami dostać się do lokalu *Internationala*, gdy nagle lud rzucił się na demonstrantów, poszarpał w kawałki sztandar komuny, wydarł pochodnie z rąk niosących i zaintonował kocią muzykę. Hufiec komunistów został w lot rozprószony a kilka głów rozpalonych znalazło mimowolną ochłodę w zimnych nurtach potoku miejskiego.

Policya zachowała się biernie.

(Sprawa amnestyi w Izbach francuskich.)

Dnia 21 b. m. postawiono tak w senacie jak i w Izbie deputowanych wniosek udzielenia powszechnej amnestyi skazańcom z roku 1871. W senacie wystąpił z takim wnioskiem Wiktor Hugo. P. Dufaure oświadczył imieniem rządu co następuje:

„Prezydent Republiki może powiększyć liczbę aktów ułaskawiających tych deportowanych, którzy żałują, iż dopuścili się kroków zbrodniczych; wydaje się jednak niepodobnem, rozciągać łaskę na tych, którzy pozostali nieprzyjaciołmi naszego społeczeństwa i wszelkich możebnych używają środków, aby przemycaną drogą wprowadzać do Francyi pisma szkalujące rząd i społeczność.“ Minister żądał uznania wniosku za naglący, gdyż takie kwestye winne być spiesznie rozstrzygnięte, które jednym robią nadzieję a drugim przypominają, iż nie powinni liczyć na ułaskawienie. Senat uchwalił jednogłośnie nagłość.

W Izbie deputowanych poruszył tę samę sprawę stary Raspail, a Rouvier modyfikując jego żądanie wniósł, aby wydano amnestyę tylko dla pewnych kategoryj skazańców.

Minister spraw wewnętrznych odepchnął w imieniu rządu amnestyę tak powszechną, jak według podziału na kategorye; żądał jednak uznania nagłości wniosku o amnestyę; gdyż wniosek podobny, drażniący umysły, powinien być wzięty zaraz pod obrady. Raspail i Brisson oświadczylli się przeciw nagłości wniosku, lecz Izba uchwaliła ją prawie jednogłośnie. Poczem Raspail (syn) postawił wniosek, pozbawiający rząd prawa mianowania burmistrzów.

Oświadczenia Dufaura w senacie znalazły przychylne przyjęcie. Senat wybrać miał wczoraj komissyę 36.

(Sprawa amnestyi dla komunistów paryskich.

Deputowany Raspail (ojciec) przedłożył na posiedzeniu Izby deputowanych Zgromadzenia narodowego z d. 21 b. m. znany wniosek o amnestyi dla komunistów paryskich. Przebieg rozpraw nad tym wnioskiem podajemy według *Figara*: Raspail wstąpił na mownicę wśród ogromnej wrzawy w Izbie; podczas czytania wniosku odzywały się zewsząd głosy: „Kto go podpisał! Raspail odczytuje nazwiska wnioskodawców, w tem wstaje Paweł Cassagnac i zawołał ironicznie: „Panteon dla morderców!“ Deputowany Perin ze skrajnej lewicy zwracając się do Cassagnaca woła: „Kto należy do stronnictwa, które ma na sumieniu zamach 2 grudnia, ten powinien mieć trochę względów dla morderców!“

Gdy w Izbie nieco się uciszyło wstąpił na trybunę minister spraw wewnętrznych Ricard, który w tej sprawie złożył w imieniu rządu następujące oświadczenie:

„Rząd sprzeciwia się stanowczo przedłożonemu wnioskowi. (Oklaski na prawicy.) Rząd będzie zwalczał wszystkie wnioski, żądające czy to amnestyi powszechnej, czy też amnestyi według kategoryi skazańców. Postanowienie to powziął rząd dla tego, gdyż chce uszanować wyroki sprawiedliwości, jak również dla tego. ażeby utrzymać spokój w kraju. Rząd głęboko jest przekonany, że byłoby to niezaszczytnie dla Francyi uznawać, że ci, którzy dopuścili się zbrodni komuny, są tylko ofiarami wojny domowej. (Żywe oklaski w całej Izbie.) Ponieważ zaś przedłożony wniosek wywołuje wzburzenie umysłów w kraju, żąda gabinet nagłości dla wniosku Raspaila.“

Ostatnie słowa ministra wywołują ogromne oburzenie na skrajnej lewicy. Rouvier zapytuje Ricarda, czy stał się bonapartystą. Deputowany Brisson sprzeciwia się stanowczo wnioskowi nagłości. Kwestya, o którą chodzi, jest zbyt ważną, aby ją traktować sumarycznie i doryweczo. Dobra polityka wymaga, aby wniosek ten traktować z rozwagą i namysłem.

Na to odpowiedział minister Ricard: „Dobra polityka polega w tem, ażeby zapewnić krajowi spokój i porządek. (Oklaski.) Tej polityki powinni się trzymać głównie ci, którzy życzą sobie ustalenia rządów republiki! Szanowny deputowany Brisson czyni rządowi zarzut z tego, że rząd domaga się nagłości. Ależ Panowie żądaliście sami nagłości dla wniosku o zniesieniu stanu oblężenia. Dla których więc wniosków żądacie nagłości? Dla tych, które wzburzają umysły. A któryż wniosek może bardziej wzburzyć umysły, jak wniosek o amnestyi? Czy sądzicie Panowie, że byłoby to rzeczą humanitarną, budzić w łonie rodzin skazańców politycznych nadzieje, który nie mogą się ziścić? Deputowanemu Raspailowi zaś odpowiem, że ani ja ani żaden mój kolega w gabinecie nie pała nienawiścią i zemstą ku skazanym Sprzeciwiamy się amnestyi, lecz nie mamy nic przeciw pojedyńczym aktom ułaskawienia Ostatnie Zgromadzenie narodowe zapewniło Prezydentowi

republiki prawo ułaskawienia a marszałek Mac-Mahon będzie je i nadal wykonywał o ile takie akta łaski dadzą się pogodzić z utrzymaniem pokoju i bezpieczeństwa publicznego". (Oklaski.) Poczem uchwaliła Izba ogromną większością nagłość dla wniosku Raspaila.

(Przesilenie gabinetowe we Włoszech)

W chwili kiedy to piszemy, gabinet p. Depretisa jeszcze nie jest złożonym. Opóźnienie to przypisują zwłoce w przyjeździe pana Melegarego, który ma objąć tekę ministra spraw zagranicznych. Był on dotychczas posłem włoskim w Szwajcaryi. Jak zapewnia ajencya Stefaniego, deputowani prawicy nie będą nowemu gabinetowi stawiać żadnej przeszkody w kwestyach administracyjnych, ale staną się w ścieśnionych szeregach z energiczną opozycyą, gdyby na porządek dzienny przyszły kwestye polityczne albo zasadnicze. Program parlamentarny Depretisa ma obejmować rozbiór budżetu i nowych ustaw konstytucyjnych. W końcu maja Izba będzie odroczoną a w sierpniu rozstrzygniętem będzie pytanie, czy dzisiejszy parlament ma być rozwiązany albo też sesya trwać będzie dalej. Dziennik *Bersagliere* twierdzi, że Depretis przyjmie umowę o podział koleji południowej, ale nie zgodzi się na przeprowadzenie ruchu pod administracyą rządową, a traktaty kolejowe, a między innemi bazylejski, tylko częściowo zatwierdzi.

(Sprawy hiszpańskie.)

Z Madrytu piszą 22go marca: *Breve* papiezkie protestuje przeciw artykułowi XI projektu konstytucyi hiszpańskiej, który wprowadza w prawo publiczne zasady równości wyznań i mówi, że artykuł ten narusza prawa kościoła katolickiego i niweczy konkordat. Zapewniają, że rząd z powodu tego *breve* wystosował do posła swego przy Stolicy Apostolskiej energiczną depeszę.

W kortezach oświadczył minister-prezydent Canovas del Castillo w odpowiedzi na interpelacyę co do listu pasterskiego arcybiskupa z Toledo i księży, którzy wrócili z obozu karlistowskiego, że kodeks karny nie widzi żadnego przestępstwa w ogłoszeniu listu pasterskiego bez *placetum* królewskiego i w powrocie księży karlistowskich po ogłoszeniu *indulto*. Na interpelacyę względem zniesienia przywilejów *(fueros)* prowincyj baskijskich i Nawarry, oświadczył p. Canovas, że jedność konstytucyjna bezwłocznie wejdzie w życie, lecz rząd nie przystąpi do rozwiązania wewnętrznych kwestyj administracyjnych tych prowincyj póki nie wysłucha głosu ich reprezentantów.

(O sytuacyi politycznej w Serbii)

donoszą do *Polit. Correspondenz* z Belgradu 20 b. m.: „Koła decydujące pracują obecnie nad tem, ażeby wycofać się z położenia, w które się zapędzono bez dokładnego zdania sobie sprawy. Gdziekolwiek koła te spojrzą, widzą wszędzie zawody. Według najnowszych wiadomości z Hercegowiny biorą tam rzeczy bardzo dobry obrót w kierunku przywrócenia pokoju. Większa część dowódzców powstania zdaje się być przystępną dla brzęczących argumentów komisarzy tureckich i wchodzi w układy. W Bośnii powstanie nie miało nigdy dość siły, obecnie zaś chyli się zupełnie ku upadkowi. Z Czarnogórą wszelkie transakcye stały się niemożliwe a wysłany do Cetynii senator Alimpicz powrócił z wielką urazą ku rządowi czarnogórskiemu. Pełnomocnicy mocarstw zagranicznych zajęli w Belgradzie postawę, która odradzała rządowi serbskiemu polityki czynnej. Politykę mocarstw zagranicznych popierały tu niektóre osobistości konserwatywne, szczególnie były prezydent rady ministrów Marynowicz, który zaklinał księcia, ażeby działał w porozumieniu z reprezentantami państw zagranicznych. Marynowicz odjechał do Rumunii będąc przekonany, że ks. Milan nie da się już porwać prądowi wojennemu. W kołach urzędowych rozprawiają wiele o projekcie, który podniesiono jeszcze za rejencyi i przedłożono w Konstantynopolu. Chodzi tu o to, ażeby Turcya dała Serbii Bośnię jako lenno za haracz roczny w kwocie około 60.000 dukatów. Koła rządowe starają się dla projektu tego pozyskać reprezentantów zagranicznych i dążą do tego, ażeby projekt ten przedłożony został rządowi tureckiemu. W tym celu ma być z Konstantynopola odwołany pełnomocnik serbski Magazynowicz, a zastąpić ma go Risticz, jako człowiek zręczniejszy i energiczniejszy. Pełnomocnik rossyjski dał się jednak słyszeć, że projekt ten dozna najgorszego przyjęcia tak u mocarstw zagranicznych, jakoteż w Stambule, skutkiem czego miano odstąpić od zamiaru wysłania Risticza na posadę pełnomocnika Serbii w Konstantynopolu".

KRONIKA

— **Dzienniki lwowskie** podając w ostatnich dniach kilka razy imienny spis posłów sejmowych głosujących za pewnym wnioskiem, przeciw temu wnioskowi i w końcu nieobecnych przy głosowaniu, wymieniali w ostatniej kategoryi marszałka krajowego JW. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, co może dać powód do nieporozumień, a mianowicie obudza przypuszczenie, że marszałek opuścił izbę w czasie głosowania. Sprawozdawcy posiedzeń sejmowych powinniby znać to postanowienie regulaminu, które wyklucza osobę marszałka przy wszelkich głosowaniach z jedynym wyjątkiem wyboru komissyi sejmowych.

× **Według telegramu**, który otrzymaliśmy dziś w nocy, a który zawdzięczamy uprzejmości dyrekcyi Krakowskiego teatru, konkurs dramatyczny rozstrzygnięty został na wczorajszem posiedzeniu komisyi w następujący sposób. Pierwszej nagrody w kwocie 600 złr. nie otrzymał żaden utwor, suma ta powiększy tedy zapewne premie przyszłego konkursu. Nagrodę za najlepszą sztukę ludową, w kwocie 300 złr. otrzymała komedya p. t. *Emigracya chłopska* której autorem jest p. Wł. Anczyc. Zalecono do grania jednogłośnie jednoaktową komedyjkę *Dwojakie gwichty*, której autorem, jak się okazało jest p. Barzan z Warszawy; większością zaś głosów polecono odegranie dramatu p. t. *Iwan Podkowa* przez Horwata z Warszawy. dramatu *Czaple pióro* Leopolda hr. Starzeńskiego i komedyi *Trzy Flory*, której autorką jest p. Samolińska z Chicago w Ameryce. Sprawozdanie krytyczne komisyi konkursowej poda nam zapewne wkrótce bliższe szczegóły.

— **Pan Józef Szujski**, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i sekretarz krakowskiej akademii umiejętności, bawiący w mieście naszem jako poseł na sejm krajowy, mieć będzie jutro o godz. 4 nie zaś o 6 jak pierwotnie ogłoszono, w sali ratuszowej odczyt na rzecz Czytelni akademickiej. Znakomity prelegent poda „charakterystykę Kazimierza Wielkiego" Stanowisko, jakie p. Szujski zajmuje w polskim świecie naukowym, przyczyni się niewątpliwie do zgromadzenia licznego zastępu publiczności która pierwszy raz we Lwowie znajdzie sposobność usłyszenia zasłużonego autora *Dziejów Polski*.

— **Członkiem Rady powiatowej Żydaczowskiej** z grupy większych posiadłości wybrany dnia 13 b. m. pan Stanisław Pawlikowski, właściciel i przełożony obszaru dworskiego w Bereźnicy Królewskiej.

— **Egzamina klauzurowe** kandydatów na nauczycieli w szkołach realnych rozpoczną się dnia 24 kwietnia b. r. o godzinie 9 przed południem, w gmachu c. k. Akademii technicznej we Lwowie.

* **Kradzież z wozu.** Przedwczoraj na przestrzeni od rogatki Żółkiewskiej do hotelu Krakowskiego skradziono p. Ig Kühnelowi, inżynierowi z Żółkwi, z wozu kuferek podróżny z garderobą i bielizną. Między innemi znajdowały się w kuferku surdut jesienny granatowy, tużurek czarny letni z czarną podszewką. para spodni, kamizelka nowa i koszule znaczone literą *I. K.*

* **Zbłąkane dziecię.** Wczoraj wieczór znaleziono leżącego na schodach kościoła Jezuickiego chłopca, liczącego około lat 7, który mówił, że mu na imię Wojtuś i że przyszedł z Krzywczyc, gdzie go w domu biją. Malca umieszczono u zarządcy aresztów policyjnych do czasu zgłoszenia się lub wyśledzenia rodziców.

* **Przytrzymanie złodzieja.** Zeszłej nocy około godziny 4 mieszkańcy realności pana Dydackiego przy ulicy Zielonej przychwycili wyrobnika Jana Szeremetę, właśnie w chwili, gdy usiłował dobyć się do magazynu cieśli p. Jana Radeckiego. Złodziej wlazł przez okno, które wyłamał, do sieni próżnej, wysadził jedne drzwi i właśnie odbił skobel i kłódkę od drugich drzwi, gdy go przytrzymano. W magazynie złożone były narzędzia ciesielskie i inny materyał w cenie 1000 złr.

*** **Nieszczęśliwe wypadki.** W dniu 10 b. m. włościanie z Janowic, w powiecie Bialskim, znaleźli nad potokiem nieżywego gospodarza z Janowiec Jana Pieczka. Przy trupie stał koń z wozem zabitego. Ponieważ zachodzą w tym wypadku poszlaki zbrodni, zarządzono dochodzenie karne.

W Uhercach, w powiecie Gródeckim, dn. 21 b. m. żona gospodarza Andrucha Hredila, przy zrębywaniu drzewa w lesie, skutkiem nieostrożności odniosła tak ciężkie uszkodzenia, iż bez nadziei życia pozostaje. Dochodzenie sądowe zarządzono.

*** **Nagłą śmiercią** zmarł w nocy na 20 b. m. w Tłumaczu żebrak na nogi okaleczały Jakób Engler, pochodzący z Samborskiego i liczący lat około 28. Śmierć nastąpiła w skutek nadmiernego użycia gorących napojów, albowiem oględziny lekarskie sprawdziły apopleksyę z pijaństwa i uduszenie się z powodu okręcenia około głowy torb żebraczych.

— **Trzęsienie ziemi.** W nocy na 13 b. m. dało się czuć trzykrotne w odstępach kilkusekundowych wstrząśnienie ziemi w Inowrocławiu, Kujawach podczas którego dostrzeżono znacznych zboczeń igły magnesowej. Wstrząśnienia posuwały z południowego zachodu na północny wschód. W kilka dni później, gdyż 18 b. m. o godzinie 4 nad ranem kilka szybko po sobie następujących wstrząśnień dało się czuć w Keszmarku na Węgrzech. Wstrząśnieniom towarzyszył silny łoskot podziemny.

— **Samobójstwo.** W zeszły czwartek otruł się w Wiedniu w hotelu, niejaki J Labord-Wronsky, agent Towarzystwa ubezpieczeń *Patria*, liczący lat 36. Wronsky podczas wystawy wiedeńskiej reprezentował rząd egipski. Wtrąciły go do grobu jak się zdaje straty pieniężne. Samobójca pozostawił list następującej osnowy: „Nie chcę żyć dłużej, ponieważ jestem za nędzny dla tego świata. Oby mi przebaczyli ludzie ażeby i Pan Bóg mi przebaczył." Wronsky był rodem z Wiednia. Na biletach wizytowych używał tytułu „inspektor generalny Towarzystwa ubezpieczeń *Patria*", był to jednak tytuł przywłaszczony.

— **Akademia oryentalna w Wiedniu** dotkliwą w ostatnich dniach poniosła stratę przez śmierć profesora nowo-arabskiego języka i literatury Antoniego Hassana. Zmarły był rodem z Egiptu. Jako machometanin przybył przed 30 laty do Wiednia, gdzie przyjął chrzest. Pozostawił wybornie napisaną gramatykę języka nowo-arabskiego dla Niemców.

— **Liczba literatów i uczonych w Europie** podług zestawienia jednego z pism angielskich wynosi obecnie nie mniej jak 150 tysięcy, wypada przeto na 1500 ludności jeden Europejczyk utrzymujący się z pióra.

Notatki literacko-artystyczne.

|| **Opera.** W składzie personalu naszej opery zaszła w ostatnich czasach bardzo ważna zmiana. Dotychczasowa primadonna, pani Juniewicz, opuściła scenę i wyjechała już ze Lwowa, a drugą spiewaczkę koloraturową *(sit venia verbo)* można już także uważać za dymissyonowaną. Na ich miejsce sprowadziła dyrekcya, podobno z Medyolanu, dwie spiewaczki włoskie, jedne do partyj dramatycznych, drugą do koloraturowych. Jedna z nich panna Marco, debiutowała w piątek po raz pierwszy w *Rigoletto* Verdi'ego. Jakkolwiek pierwszy występ decyduje zwykle o losie debiutantki, nie daje jednak dostatecznej podstawy do wydania stanowczego i sprawiedliwego sądu, zwłaszcza w wypadku, gdy debiutantka jest cudzoziemką i występuje po raz pierwszy na obcej scenie, wśród obcego otoczenia, spiewającego nieznanym dla niej językiem i w obec całkiem nowej publiczności. W piątkowem wystąpieniu panny Marco widać było nieśmiałość, która paraliżowała grę, a spiewowi w pierwszych zwłaszcza scenach odbierała pewność. W dalszym ciągu przedstawienia, debiutantka zachęcona pierwszemi oklaskami, ośmieliła się już trochę, i solową aryę Gildy w akcie 2 przed przybyciem księcia, odspiewała ku powszechnemu zadowoleniu. Panna Marco ma głos nie wielki, nie dość pełny i efektowny, ale mimo to, zwłaszcza w wyższych regestrach, przyjemny, dobrą włoską szkołę, grę w momentach dramatycznych może za mało akcentowaną, ale w całości dość poprawną, powierzchowność sympatyczną. Arye solowe wypadły w ogólności lepiej niż *ensemble*; najlepszą była niezawodnie koloraturowa arya w 2 akcie, zakończona bardzo ładnym tryllem, który artystce zjednał rzęsiste oklaski. O ile wnosić można z tego pierwszego występu, będzie panna Marco bardzo dobrą Rozyną i Traviatą, i jako pazionyi w *Balu maskowym*, także w *Dinorze*, *Lunatyczce*, *Afrykance* (Inez) wreszcie w *Żydówce* (ks. Eudoksya) można jej rokować powodzenie.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(Emil Latinek i wspólnicy.)

(Dokończenie.)

(λ) W piątek przemawiał oskarżyciel publiczny dr. Bauch a po południu, do godziny 10 w nocy przemawiali obrońcy oskarżonych pp.: dr. Juliusz Popiel, dr. Jekeles i dr. Siterski. Wielkie zajęcie budziła mowa dr. Jekelesa. Z niepospolitym talentem prawniczym i krasomowczym podnosił on wszystkie momenta, które mogły przemawiać na korzyść jego klienta, dr. Rappaporta.

Najdrażliwszem było zadanie dr. Popiela, obrońcy p. Z Lintera. Natomiast bardzo trudnem było zadanie dr Siterskiego, obrońcy obu Latineków. Żałujemy, że dla braku miejsca nawet streszczenia przemówień tych podać nie możemy.

W sobotę nastąpiła replika ze strony oskarżyciela i duplika ze strony obrońców, które zajęły całe przedpołudnie. Po południu zestawił przewodniczący radca p. Kostrakiewicz wszystkie fakta sprawdzone podczas rozprawy głównej a przemawiające za winą lub niewinnością oskarżonych i oddał całą tę sprawę pp. sędziom przysięgłym do osądzenia.

Jak wiadomo wystosował trybunał do pp. sędziów przysięgłych 12 pytań. Z tych było 11 pytań głównych, jedno zaś ewentualne.

Przysięgli odpowiedzieli na zadane sobie pytania, jak następuje:

Na I pytanie główne, czy Emil Latinek dopuścił się zbrodni oszustwa przez zmyślenie długu 6520 złr. na rzecz Lintera i przez to pokrzywdzić zamierzał swoich wierzycieli rzeczywistych — odpowiedzieli przysięgli jednogłośnie »tak.«

Na II pytanie główne, czy Emil Latinek dopuścił się zbrodni oszustwa przez zastawienie towarów za 15.000 złr. i ukrycie tej kwoty przed swoimi rzeczywistymi wierzycielami, odpowiedzieli pp. przysięgli — jednogłośnie »tak.«

Na III pytanie, czy Emil Latinek dopuścił się zbrodni oszustwa przez złożenie czterech beczek cukru w obcym handlu w wartości 1000 złr. i ukrycie tym sposobem części swego majątku przed wierzycielami — odpowiedzieli pp. przysięgli jednogłośnie »tak.«

Na IV i V pytanie, czy Emil Latinek dopuścił się zbrodni oszustwa przez podstępne wyłudzenie pożyczki 600 złr. od Joela Jollesa i pożyczki 500 złr. od Mendrychowicza — odpowiedzieli pp. przysięgli 11 głosami »tak,« jednym głosem »nie.«

Na VI pytanie, czy Zygmunt Linter winien jest, że przyjął na siebie zmyśloną wierzytelność w kwocie 6550 złr. i tym sposobem stał się Latinkowi pomocnym do wprowadzenia w błąd rzeczywistych wierzycieli — odpowiedzieli pp. przysięgli jednogłośnie »nie.«

Na VII pytanie, czy Walenty Latinek (ojciec Emila) był pomocnym swemu synowi w ukrywaniu przed rzeczywistymi wierzycielami kwoty 10.000 złr. — odpowiedzieli pp. przysięgli jednogłośnie »nie.«

Na VIII pytanie, czy dr. Leon Rappaport doradzał Emilowi Latinekowi, aby zmyśloną wierzytelność Zygmunta Lintera w kwocie 6550 złr. wciągnął do wykazu swych długów rzeczywistych, wiedząc, że ta wierzytelność jest zmyśloną — odpowiedzieli pp. przysięgli jednogłośnie »nie«

Na IX pytanie, czy dr. Leon Rappaport dopuścił się współwiny w zbrodni oszustwa przez to, iż kazał Emilowi Latinkowi nie dawać kwoty 10.000 złr. swym wierzycielom, polecił ją oddać Walentemu Latinekowi — odpowiedzieli przysięgli 10 głosami »tak,« dwoma głosami »nie.«

Na X pytanie, czy dr Leon Rappaport wiedząc o zamiarach Emila Latineka wymówił sobie u niego za traktowanie ugody tytułem honorarium część zysku w kwocie 1500 złr. który to przez szkodą wierzycieli miał być osiągnięty — odpowiedzieli pp. przysięgli jednogłośnie »tak.«

Na XI pytanie, czy dr. Leon Rappaport winien jest, że w zamiarze wyrządzenia szkody czy to Walentemu Latinekowi, czy też jego synowi, zatrzymał sobie prócz umówionej kwoty 1500 złr. jeszcze kwotę 500 złr. — odpowiedzieli pp. przysięgli 10 głosami „tak" a dwoma głosami „nie"

W skutek potwierdzenia pytania XI, odpadło XII pytanie ewentualne.

Na podstawie powyższego werdyktu pp. sędziów przysięgłych skazał c. k. trybunał Emila Latineka na trzyletnie, a dr. Leona Rappaporta na dwuletnie ciężkie więzienie a oskarżonych Walentego Latineka i Zygmunta Lintera uwolnił c. k. trybunał od oskarżenia.

Emil Latinek przyjął wyrok a dr. Jekeles zgłosił w imieniu Rappaporta zażalenie nieważności.

OSTATNIA POCZTA

W sejmie bawarskim rozprawiano 24 b m. nad wnioskiem Stiefa o zniesienie czesnego w szkołach ludowych. Minister Lutz oświadczył w toku rozpraw, że w zasadzie zgadza się z tym wnioskiem. Izba odrzuciła jednak wniosek 78 głosami przeciw 69.

Rada Związkowa niemiecka upoważniła kanclerza do zawarcia z Austro-Węgrami traktatu o wydawaniu zbrodniarzy.

Serbski minister wojny wydał świeżo *ordre de bataille* i zarządził bezzwłoczne jej wykonanie. Armia serbska podzieloną została według niej na 6 dywizyj operacyjnych po 6—7000 ludzi. Równocześnie zapowiedziano wielki awans w korpusie oficerskim. Mimo tych wojennych zarządzeń usposobienie pokojowe jest przeważające. Tak przynajmniej zapewnia *Polit. Corresp.*

Żona Ljubobraticza wniosła do rządu serbskiego petycyę, w której na podstawie, że jej mąż jest obywatelem serbskim, prosi o wstawienie się do rządu austryackiego o wypuszczenie na wolność Ljubobraticza.

Angielska Izba gmin uchwaliła 24go b. m. w trzeciem czytaniu ustawę o tytule cesarzowej indyjskiej po żywych obradach 209 głosami przeciw 134. Disraeli broniąc ustawy od zaczepek Gladstona, położył na

to nacisk, że poddani indyjscy widzieć będą w przyjęciu tytułu cesarzowej Indyjskiej w chwili, gdy granice rossyjskie posunęły się bliżej ku posiadłościom angielskim w Indyach, uroczyste oświadczenie Anglii, iż utrzyma w swej mocy całość cesarstwa Indyjskiego.

Z Merwu w Azyi centralnej, donoszą, że emir Kabulu Szyr-Ali-Chan trzyma w oblężeniu twierdzę Majmen, w której zamknął się władca Ali-Chan. Okolice Majmenu poddały się Szyr-Alemu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Złoczów, 27 marca. (*Tel. Pryw*). Wczoraj wieczorem usunęła się ziemia na przekopie kolei żelaznej około budki strażniczej nr. 405 koło Jezierny w miejscu zwanem Karamanka. Dzisiaj rano usunął się znowu przekop koło budki strażniczej nr. 390 w Płuchowie. W obudwu tych miejscach komunikacya koleją jest przerwaną, pociągi osobowe kursują jednak z wyjątkiem popsutej przestrzeni, na której podróżni przesiadają z pociągu do pociągu. Towarowe pociągi zostały wstrzymane. Wypadku żadnego nie było.

Bruksela, 27 marca. *Courrier de Bruxelles* donosi o agitacyach między politycznymi wygnańcami, przebywającymi w Belgii i Szwajcaryi. Obiegają tam manifesta do narodu francuskiego, przemawiające za ułaskawieniem deputowanych komunistów.

Rzym, 27 marca. *Diritto* podaje artykuł, charakteryzujące politykę zewnętrzną nowego gabinetu. Program gabinetu daje Europie rękojmię, że pomyślne stosunki z mocarstwami trwać będą dalej. Program ma wiele punktów stycznych z programem gabinetu francuskiego. Niemcy przekonają się, że wewnętrzna polityka nowego gabinetu włoskiego będzie im pomocną w energicznem wykonaniu polityki kościelnej. Gabinet nzymać się będzie w sprawach kościoła trolityki stanowczej. Można wróżyć, że wszystkie państwa zadowolone będą z Włoch. W polityce zewnętrznej gabinet nie zaprowadzi zmiany, ale wewnątrz rządzić będzie liberalnie. Włochy pozostaną zawsze czynnikiem pokoju i cywilizacyi.

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa.

dnia 24 i 25 marca 1876.

Hotel Żorza.

Pp. Excel. F. Ziemiałkowski, z Wiednia. — E. hr. Starzeński, z Mogielnicy. — L. hr. Starzeński, z Podkamienia. — T. Kownacki, z Switarzowa. — A. Wiesiołowski, z Krakowa.

P. O. br. Wattmann z Cieszanowa.

Hotel Angielski.

Pp. H. Czaykowski, z Bóbrki. — L. Czermiński, z Berdyk. — J. Papara, z Batiatycz. — K. Rojewski, z Kabarowic. — K. Wysocki, z Hrehorowa. —

P. L. hr. Krasicki z Warszawy.

Hotel Europejski.

Pp. F. Bogdanowicz, z Ostrowiec. — G. Dwernicki, z Podola. — J. Jakovescu, z Bukaresztu. — F. Ostrowski, z Podola ros. — D. Pogłodowski, z Wiednia. — Z. Stojowski, z Kopeczyniec.

Pp. Fr. Suchodolski z Wiednia. — H. Obauer z Wiednia. — A. Łapiński z Warszawy. — Z. Małachocki z Moraska. — A. Piotrowski z Halicza.

Hotel Langa.

P. J. Anlauf z Bystrowic.

Hotel Krakowski.

Pp. T. Mochnacki, z Przemyśla. — M. Haszlakiewicz, z Wołynia. — R. Morawski, z Stanisławowa.

Hotel Kuhna.

P. W. Kniaziołucki z Rohatyna.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 24 i 25 marca 1876.

Pp. J. hr. Koziebrodzki, do Piotrowic. — E. br. Hagen, do Wielkich ócz. — W. Błażowski, do Drohobycza. — A. Aulich, do Łacka. — M. Heggenberg, do Krakowa. — J. Romański, do Rossyi. — F. Starowiejski, do Krakowa. — K. Zamojski, do Brodów. — W. Zielinski, do Iwanczan.

Pp. M. hr. Borkowski do Mielnicy. — E. hr. Dzieduszycki do Izyderówki. — G. hr. Pruszyński do Pomorzan. — L. hr. Starzeński do Podkamieńca. — S Szembek do Krakowa. — W. Bylicki do Krakowa. — J. Jakowesen do Bukaresztu. — K. Małachowski do Brodów. — F. Ostrowski na Podole ros. — K. Sulatycki do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 25 marca 1876.

Barometr 731·95mm. — Psychrometr suchy 5.1°C. Psychrometr wilgotny 4·9°C. Prężność pary 6·4mm Wilgoć 97%. — Zachmurzenie 10. — Wiatr NW1 Ozon 8. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. —

Temperatura powietrza 4·1°Rm.

Barometr idzie w górę.

dnia 26 marca 1876.

Barometr 724·37mm. - Psychrometr suchy 8 2°C. Psychrometr wilgotny 6·1°C. — Prężność pary 5.8 mm. Wilgoć 71%. Zachmurzenie 7. — Wiatr SE2. Ozon 8. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. —

Temperatura powietrza 6.6°R.

Barometr opada.

Cennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.

Lwów, dnia 24 marca 1876.

	płacą (walutą austr.) zł.	ct.	żądają (walutą austr.) zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	189	50	191	50
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „ „	126	50	128	50
Banku hip. gal. po 200 zł. w. a.	234	—	236	—
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „	214	—	216	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84	75	85	40
„ „ 4% „	79	—	79	75
„ „ 5% okresow.	84	75	85	40
Banku hyp. galic. 6% w. a.	89	80	90	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włość. po 6% w.a.	98	—	99	—
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	30	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat	—	—	—	—
„ „ „ w 30 „	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m.k.	86	30	87	10
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w.a.	91	25	92	25
5. Losy.				
Miasta Krakowa	14	50	16	—
„ Stanisławowa	18	50	20	50
6. Monety.				
Dukat Holenderski	5	30	5	40
Dukat Cesarski	5	36	5	46
Napoleond'or	9	24	9	34
Pół imperyał	9	34	9	48
Rubel rossyjski srebrny	1	55	1	65
„ „ papierowy	1	49½	1	51
Pruskie bilety kasowe	1	70	1	71½
Srebro	102	—	104	—

(z kuponem — Akcye i Listy zast.; bez kupona bieżącego — Listy dłużne i Obligi)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 22 marca 1876.

	płacą.	żądaj.
1. Dług Państwa		
Jednolity dług Państwa w banknot.	67.25	67.35
„ „ „ w srebrze	71.25	71.35
Losy z roku 1839 całe	242.—	243.—
„ „ 1839 piąta część	239.—	241.—
„ „ 1854 po 250 złr. 4%	105.50	106.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	111.—	111.25
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	118.—	118.50
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	131.75	132.—
Renty Como po 42 lir. austr.	21.50	22.—
2 Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	100.—	—.—
Bukowiny	85.50	86.—
Galicyi	86.25	86.75
Niższej Austryi	100.50	101.—
Siedmiogrodu	76 —	76.50
Węgier	75.80	76.40
3. Akcye		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120.	74.25	74.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	165.60	165.80
Niższo austr. tow. eskomp. po 500 zł.	660.—	670.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—	—.—
Gal. banku handl. i prz. á 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. ziemsk á 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	895.—	897.—
Kol. naddniest. á 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	341.—	343.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	157.—	158.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) á 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1795.—	1800.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	190.—	190.25
Lwow. czern. kolej po 200 zł. w. a. w sr.	128.—	129.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	280.50	281.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	104.25	104.50
I. Kol. węg. gal. á 200 zł. w sr.	84.—	85.—
4. Listy zast. losowane		
Powsz. austr. zakł. kred ziem. 5% w sr.	101.—	101.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	93.—	—.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	101.—	—.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	92.50	92.75
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	79.—	—.—
„ „ „ po 5%	85.—	85.75
Gal. banku hipot. po 6%	89.60	90.—
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	99.—	99.25
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	91.—	91.50
„ „ „ „ 30 „ 6%	—.—	—.—
Bank narod. po 5%	.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	86.40	86 70
„ „ „ po 5%	94.—	94.50
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta á 300 zł. 5% w. a.	67.25	67.75
Kol. naddniestr. á 300 zł. 5% w. a.	22.—	22.25
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz). á 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	98.75	99.25
„ „ „ 100 zł. w. a.	94.50	95.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	92.75	93.25
„ „ „ „ II. emisyi	90.75	91 25
„ „ „ „ III. „	—.—	80.—
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis. á 300 zł. 5% w srebrze	74.75	75 25
Węg. gal. kol. á 200 zł. 5% w srebrze	67.25	67.75
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	163.25	163.75
Clarego po 40 zł. m. k.	29.50	30.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	95.75	96.25
Keglevicha po 10. zł. m. k.	14.50	15.50
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a.	30.—	30.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	29.—	29.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.60	14.—
Salma po 40 zł. m. k	38.25	38.75
St. Genois po 40 zł. m. k.	29.—	29.50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	19.50	20.—
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	117.—	—.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	57.50	58.50
Waldsteina po 20 zł. m. k.	23.75	24.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	23.75	24.—
Weksle (na 3 miesięcy).		
Amsterdam za 100 zł. hol.	95 65	95.75
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark n. p.w.	56.25	56.35
Frankfurt 100 Mark. p.	56.25	56.35
Hamburg za 100 M. B.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	115.65	115.95
Paryż za 100 fr.	45.80	45.85
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5. 44.50	5.45.50
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.26 —	9 27.—
Rossyjski imperał	9.44	9.46
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	102.90	103.—

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

24 marca 1876.

	złr.	ct.
Jednolity dług Państwa w banknotach	67	20
„ „ „ w srebrze	70	95
Losy pożyczki z roku 1860	111	—
Akcye banku wiedeńskiego	890	—
„ „ kredytowego bez kupona	164	30
Londyn 10 fnt. szterlingów	115	95
Srebro	102	25
Napoleond'or	9	29
Dukat cesarski men.	5	46½
100 Marek	56	95

DZIENNIK URZĘDOWY.

(1316 2—3) **Konkurs.**

L. 2703. Celem obsadzenia przy sądach powiatowych w

1) Krośnie;
2) Rohatynie i Brzeżanach;
3) Kossowie;
4) Stryju;
5) Czortkowie;

Opróżnionych posad adjunktów Sądowych w IX klasie rangi ze systemizowanemi należytościami, lub w razie przeniesienia tym sposobem opróżnionych innych podobnych posad, rozpisuje się konkurs z terminem czterotygodniowym.

Ubiegający się o te posady mają wnieść swoje podania do Prezydum Sądu obwodowego a to: ad 1) w Premyślu 2) Złoczowie 3) Kołomyi 4) Samborze 5) Tarnopolu.

Lwów 19 marca 1876.

(1319 1—3) **Konkurs.**

L. 6040. Na posadę ces. kr. Ekspedyenta pocztowego w Lubaczowie w powiecie Cieszanowskim za kontraktem służbowym i kaucyą 300 złr.

Płaca roczna 300 zł., ryczałt kancelaryjny 80 zł. i ryczałt rocznych 900 zł. za utrzymywanie jazd posłańczych do Oleszyc i Hruszowa.

Podania o tę posadę, w których kompetenci winni się oświadczyć, że w razie otwarcia stacyi telegraficznej lub połączenia takowej w tej miejscowości ze służbą pocztową zobowiązują się także służbę telegraficzną za systemizowane wynagrodzenie wykonywać, należy wnieść w przeciągu czterech tygodni do ces. król. krajowej Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 20 marca 1876.

(1411) **Ogłoszenie**
(do §. 17 ust. z dnia 20 marca 1874).

L. 1914. C. k. Sąd powiatowy w Żółkwi wiadomo czyni że dochodzenia miejscowe w sprawie założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Mierzwica i Wiesenberg na dniu 31 marca 1876 r. rozpocznie.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

C. k. Sąd powiatowy.
Żółkiew dnia 23 marca 1876 r.

(1393 1—2) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 504. C. k. Sąd powiatowy w Milówce podaje niniejszem do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi Wacława Kudrny w sumie 105 zł. z pn. w drodze przymusowej przez publiczną licytacyę w trzech terminach dnia 23 marca, dnia 20 kwietnia i dnia 18 maja 1876 każdym razem o godz. 10 przedpołudniem w biórze c. k. Sędziego powiatowego w Milówce sprzedaną będzie realność do małżonków Jana i Maryanny Kantorów należąca, pod l. kons. 29 w Ciecinie położona ciała hypotecznego nienależąca składająca się z domu murowanego i gruntu około 2 morgi 60 sążn kw. obejmującego.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w sumie 1000 zł.

Wadium wynosi 100 zł.

Nabywca winien będzie połowę ceny kupna złożyć zaraz po skończonej licytacyi do rąk komisyi sądowej, drugą połowę zaś w 30 dniach po prawomocności aktu licytacyi.

Resztę warunków licytacyi jak równie akt zajęcia i oszacowania w tutejszym Sądzie przejrzeć można.

Milówka dnia 29 stycznia 1876.

(1404 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 351. C. k. Sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności A. Rosnera w ilości 210 zł. z przynal. przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności pod l. 56 w Stracone Walentemu Chrobokowi należącej w dniu 3 kwietnia i 15 maja b. r. zawsze o godzinie 10 przed południem.

Wartość szacunkowa tej realności wynosi 330 zł. po niżej której w powyższych terminach sprzedaną nie będzie. Chęć kupna mający obowiązanym jest złożyć przed rozpoczęciem licytacyi wadyum w kwocie 33 zł.

Resztę warunków licytacyi i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.

Biała dnia 24 lutego 1876.

(1409 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 1225. Komisya hipoteczna c. k. Sądu powiatowego w Załoścach wiadomo czyni, że dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej w gminie katastralnej z Huciskiem, Litowiskiem i Maleniskami na dniu 3 kwietnia 1876 rozpocznie.

Na którym każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Załośce 23 marca 1876.

(1407 1—3) **Edykt.**

L. 6759. Na dniu 4 kwietnia, 8 maja, i 7 czerwca 1876, każdym razem o godz. 10 z rana, a mianowicie na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej, na trzecim także niżej ceny szacunkowej, jednakże nie niżej jak za 300 zł. w. a. odbędzie się w Sądzie tutejszym publiczna sprzedaż gruntu w Michałówce pod l. 27 położonego do spadkobierców Michała Marciaka należącego; na rzecz Berla Freunda w sprawie jego o 57 zł. z pn.

Cena szacunkowa 400.

Wadyum 40 zł.

Bliższe warunki są w registraturze do przejrzenia.

Radymno 2 grudnia 1875.

(1366 1—3) **Konkurs.**

L. 3756. Rozpisuje się konkurs na posadę woźnego przy c. k. galicyjskiej Dyrekcyi lasów i domen z płacą roczną 300 zł. ewentualnie 400 zł. i z 25% dodatkiem.

Podania wykazujące za pomocą dokumentów wiek, dotychczasowe zatrudnienie, znajomość języków krajowych i niemieckiego w słowie i piśmie, należy wnieść w przeciągu 6 tygodni licząc od dnia ogłoszenia do Prezydyum c. k. gal. Dyrekcyi lasów i domen bezpośrednio, albo jeżeli kompetent zostaje już w służbie publicznej, w drodze właściwej władzy urzędowej.

Nadmienia się przytem, że kompetenci obznajomieni z manipulacyą kancelaryjną mają przed innymi pierwszeństwo.

C. k. gal. Dyrekcya lasów i domen.
Bolechów dnia 20 marca 1876.

(1571 1—3) **Edykt.**

L. 6698. C. k. Sąd powiatowy w Winnikach ogłasza celem zaspokojenia wierzytelności Henny Jakobsohn w kwocie 100 zł. w. a. z pn. odbędzie się w Sądzie tutejszym przymusowa sprzedaż realności włościańskiej pod l. k. 4 w Lesienicach położonej, ciała tabularnego nienależącej dłużnika Michała Kota własnej w dniu 3 kwietnia, 2 maja i 2 czerwca 1876 w zabudowaniu tutejszego Sądu, zawsze o godzinie 10 przed południem i to na pierwszych dwóch terminach za cenę szacunkową lub wyżej niej, na trzecim zaś i niżej takowej.

Wadyum wynosi 66 zł. 20 ct. w. a. dalsze warunki licytacyjne tudzież akt opisania i oszącowania tej realności, można przejrzeć w registraturze Sądu tutejszego.

C. k. Sąd powiatowy
Winniki 20 lutego 1876.

Konkurs.

Z. 3756. Zu besetzen ist bei der galizischen k. k. Forst und Domaenen Direction ein Amtsdinersposten mit dem Gehalte jährlicher 300 fl. eventuell 400 fl. und der 25% gen Gehaltszulage

Bewerber haben ihre Gesuche unter Nachweisung ihres Alters der bisherigen Beschäftigung, der Kenntniß der deutschen Sprache und der Landessprachen in Wort und Schrift binnen 6 Wochen vom Tage der Concursausschreibung gerechnet, unmittelbar oder falls sie im Dienstverbande stehen im vorgeschriebenen Dienstwege beim Praesidium der galizischen Forst und Domaenen Direction zu überreichen.

Hiebei wird bemerkt, daß die mit der Kanzleimanipulation betrauten Kompetenten bevorzugt werden.

K. k. gal. Forst und Domaenen Direction.
Bolechów, am 20 März 1875.

(1401) **Ogłoszenie.**

L. 2199/hip. C. k. komisya hipoteczna zawiadamia iż dochodzenia miejscowe w celu założenia księgi hipotecznej, dla gminy Roszkowice w dniu 3 kwietnia 1876, dla gminy Jamnicy z kolonią Kunów w dniu 6 kwietnia 1876 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych. — Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw uzna za stosowne.

Nowy Sącz dnia 19 marca 1876.

(1361 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5776. W sprawie Eisika Congik przeciw nieobjętnej masie Iwana Czemnys przez kuratora Dmytra Czemenys o 22 zł. z pn. sprzedawać się będzie realność dłużnicza nr. 15 w Mlodiatynie, nie mająca ciała tabularnego w dniach 28 marca, 27 kwietnia i 30 maja 1876 o godzinie 10 rano, w dwóch pierwszych terminach za cenę 175 zł. lub wyżej, a w trzecim terminie i niżej ceny za złożeniem zaliczki 18 zł. w. a.

Akt opisania i szacunku tudzież reszta warunków licytacyjnych można w sądzie przejrzeć. Peczeniżyn 19 września 1875.

(1327 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 1509. W miejscowości Krzywcze została otwartą z dniem dzisiejszym c. k. stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Lwów dnia 20 marca 1876.

C. k. Dyrekcya telegrafów.

(1324 3—3) **Edykt.**

L. 5593. C. k. Sąd powiatowy w Turce zawiadamia niniejszem, iż w skutek odezwy c. k. Sądu obwodowego w Samborze z dnia 7 grudnia 1875 l. 18105 odbędzie się w Sądzie tutejszym celem zaspokojenia pretensyi Scheindli Lam, przeciw Józefowi Henger w kwocie 30 zł. w. a. z pn. w dniach 27 marca, 24 kwietnia i 11 maja 1876 r. każdym razem o godzinie 9 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 148 rep. 157 w Rozłuczu z tem iż takowa na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej 550 zł. w. a. zaś na trzecim także niżej tej sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież protokół opisania i oszacowania tej realności można w godzinach urzędowych w tutejszosądowej registraturze przejrzeć.

Dla wierzycieli niewiadomych lub tych którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła ustanawia się kuratora w osobie p. Jana Pulnarowicza zastępcy przełożonego tutejszej gminy. Z c. k. Sądu powiatowego Turka dnia 31 grudnia 1875.

(1294 3—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 13004 Celem obsadzenia posady sługi szkolnego przy c. k. seminaryum nauczycielskiem męskiem w Kakowie ogłasza się niniejszem konkurs. Do posady tej, zastrzeżonej ustawą z dnia 19 kwietnia 1872 dla wysłużonych podoficerów, przywiązaną jest płaca, w rocznej kwocie 200 zł. i 25% tej płacy, jako dodatek z tytułu czynnej służby.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać się w swych podaniach kwalifikacyą, uzyskaną ze strony c. k. władz wojskowych, tudzież przedłożyć świadectwo moralności i uzdolnienia fizycznego do służby, jako też udowodnić, że posiadają znajomość języka polskiego i że umieją czytać i pisać.

W braku ukwalifikowanego podoficena może tę posadę otrzymać inny także kandydat. Podania zaopatrzone w wymienione wyżej dokumenta należy przedłożyć c. k. Radzie szkolnej krajowej najdalej do końca kwietnia 1876 r.

Lwów dnia 3 marca 1876.

Z Rady szkolnej krajowej.

(1292 3—3) **Konkurs.**

L. 9536. Celem nadania stypendyum posagowego w kwocie 180 zł. z fundacyi Dr. Jana Frieda imienia Jej Cesarskiej Wysokości Arcyksiężniczni Gizeli dla ubogich osieroconych dziewcząt włościańskich powiatu lwowskiego ogłasza się niniejszem konkurs do 10 kwietnia b. r.

Ubiegająca się o ten posag dziewczyna winna wykazać:

1) że jest sierotą po gospodarzu włościaninie z miejscowości należącej do powiatu lwowskiego,

2) że liczy lat 18 do 25,

3) że jest ubogą,

4) że ukończyła z dobrym postępem trzy niższe klasy szkół ludowych,

5) że ma zaślubić włościanina który również ukończył z dobrem postępem trzy niższe klasy szkół ludowych.

Ślub kandydatki nastąpić ma 20 kwietnia b. r. a w razie przeszkód kościelnych w najbliższym dniu po ich usunięciu.

Wypłata posagu nastąpi drugiego dnia po ślubie kandydatki.

Podania o ten posag wniesione być mają w powyższym terminie do c. k. Na miestnictwa. Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 14 marca 1876.

Towarzystwo kredytowe miejskie

udziela Członkom swym pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki, **wydaje**

6% LISTY DŁUŻNE

i przyjmuje tak w biurze centralnem we Lwowie jak i w Biurach ajencyjnych okręgowych i powiatowych

Wkładki oszczędności

od **jednego zł. reńsk.** począwszy, na **książeczki i marki** wkładkowe, procentując je

po **6%** za 14-dniowem wypowiedzeniem, po **7%** za 30-dniowem wypowiedzeniem, po **8%** za 60-dniowem wypowiedzeniem.

Biuro Towarzystwa we Lwowie, ul. Wałowa, l. 2.

DYREKCYA.

KSIĘGARNIA
SEYFARTHA I CZAJKOWSKIEGO we LWOWIE

jako główna Ajencya przyjmuje prenumeratę na:

„TYGODNIK ILLUSTROWANY"

Cena kwartalna we Lwowie 3 zł. 30 ct., na prowincyi 4 zł. — Ze styczniem b. r. rozpoczęła się nowa serya „Tygodnika Illustrowanego" z powodu tego i wszystkie artykuły.

„WĘDROWIEC"

pismo illustrowane,

poświęcone głównie podróżom, lecz mieszczące także powieści, dramata, życiorysy, opisy miejscowości, najnowsze odkrycia geograficzne. **Cena** kwartalnie we Lwowie zł. **2.30**. Na prowincyi zł. **2.56**.

„BIESIADA LITERACKA"

najtańsze **pismo literacko-polityczne illustrowane,** wychodzi każdego tygodnia. — **Cena** kwartalnie we Lwowie zł. **1.50**. Na prowincyi zł. **1.80**.

Dzieła Karola Szajnochy

Tomów 10. Dla Prenumeratorów „Tygodnika Illustrowanego", „Wędrowca" lub „Biesiady" we Lwowie **za Tom** zł. **1.85**. Z przesyłką pocztową zł. **2.20**.

Dzieła Zygmunta Kaczkowskiego

jedynaście Tomów. — Cena zł. 17.

„ATENEUM"

Pismo naukowo-literackie. — Wychodzi zeszytami miesięcznemi.

Cena półrocznie we Lwowie zł. **9**. — Na prowincyi zł. **9.36**.

☞ Oprócz powyższych pism **przyjmuje** księgarnia **prenumeratę na wszystkie pisma** wychodzące w kraju i za granicą. Szczególnie: *„Bluszcz"* kwartalnie zł 3, z przesyłką zł. 3.60. — *„Kłosy"* zł. 3.60, z przesyłką zł. 4.40. — *„Tygodnik mód"* zł. 3.60, z przesyłką 4.40. — *„Przegląd Lwowski"* zł. 2.60. — *„Przegląd Polski"*, *„Bazar"* zł. 1.80—2.20. *„Modenwelt"* zł. 1—1.20. *„Saison"* zł. 1.90—2.50 *„Mode illustre"* zł. 4—4.78.

Nakładem powyższej księgarni wyszło:

Verne. „Tajemnicza Wyspa", Tom I. Rozbitki w powietrzu zł. 1.80., II. Opuszczony zł. 1 80 | **Lubieniecki.** „Pszczelnictwo", 3 Tomy zł. 5. | **Rosenberg Lipiński.** „O uprawie ziemi" zł. 2.50. | **Wajgiel.** „Szkodniki naszych pól, ogrodów i lasów, sprzętów domowych" itp., z szczególnem uwzględnieniem szkodliwych owadów, z 8 tablicami kolorowanemi zł. 2.50.

(1302 2—3)

Offertausschreibung.

Z. 1378.

Die gefertigte Direction beabsichtiget die **Ausrüstung der k. k. Staatsbahnlinie Tarnow-Leluchow** im Konkurrenzwege an geeigneten Lieferanten hintanzugeben.

Die Ausrüstung bezieht sich auf:

Mobilien und Einrichtungs-Gegenstände für Wartsäle, Bureaux und Kasernen.

Werkzeuge und Requisiten für den Stations-Bahnerhaltungs- und Heizhausdienst.

Beleuchtungs-Gegenstände.

Feuerlösch-Requisiten.

Die Verzeichnisse über den Bedarf, so wie die Liefer-Bedingniße und Pläne, endlich die Konkurrenz-Bedingungen sind sowohl bei der gefertigten Direction (von ½9 bis ½4 Uhr), als auch bei dem k. k. Eisenbahn-Bauinspectorate zu Tarnow einzusehen und auch käuflich zu haben.

Die Offerte sind bis längstens **8 April 1876** Mittags 12 Uhr, bei der gefertigten Diretion (I, Schotteuring Nr. 25) einzureichen.

WIEN, am 22 März 1876.

K. k. Direction

(1382 1—3)

für Staats-Eisenbahn-Bauten.

(Nachdruck wird nicht honorirt.)

(1397) **Poszukuje się**

Podróżujących za prowizyą i AJENTÓW

do sprzedaży

☞ **Rewolwerów.** ☜

Oferty ze zaświadczeniami uprasza się przesłać pod znakiem: „H 4621 do ekspedycyi anonsów **Hasenstein & Vogler in Köln. Rhein**".

(1317) (2—10)

HANDEL

korzenny, galanteryjny i rozmaitości

w mieście prowincyonalnem, we wschodniej Galicyi, jest z wolnej ręki

☞ **wraz z kamienicą** ☜

lub bez tejże do **sprzedania.**

Bliższą wiadomość udzieli **Ajencya** dzienników **J. Polińskiego** we Lwowie ul. Hetmańska l. 10

(1388 1—10)

Najdawniejszy

Handel płócien

i

bielizny stołowej

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek l. 45,

poleca

po bardzo tanich cenach:

4/4	30 łok.	płótno górskie od zlr.	8.50—11.50
4/4	38 „	„ rumbur. „ „	10 — 25
4/4	38 „	Creas . . . „ „	13 — 30
9/8	30 „	płótno rumbur. „ „	16 — 45
9/8	50 „	weba holender. „ „	18 — 150
9/8	54 „	„ szwajcar. „ „	24 — 125
9/8	50 „	„ irlandzka „ „	28 — 95
7/8	1	tuzin ręczników . „ „	5 — 20
3/4	1 „	chustek do nosa „ „	2.40—20
8/4	19 łok.	wied. płótn. na prześcieradła bez szwu od zlr.	16 — 40

1 garnitur stołowej bielizny na 6 osób . . . od zlr. 5.50—35

1 garnitur stołowej bielizny na 12 osób . . . od zlr. 8 — 60

jakoteż na 18 i 24 osób.

Serwety i serwetki deserowe,

Pończochy i skarpetki

prawdziwe saskie, niciane i bawełniane.

Pika i Ryps biały.

Najtańszy materyał na

KALISONY MĘSKIE „CALICOT"

bawełniane, włoskie, płótno sztuka 30 łokci wied. (10 par kalisonów) zlr. 8.50.

Koszule męskie.

płócienne po zł. 2.80, 3.50, 4 itd., szirtingowe najlepsze po zł. 2.70 i 2.80, szirtingowe z płóciennemi przodami po zł. 3 20 i 3.50, szirtingowe kolorowe, najlepsze po zł. 2.50, „Oxfort" najlepsze po zł. 2.60

Kalisony męskie

płócienne po zł. 1.20, 1.55, 1.80 i 2 zł. „Calicot" po zł. 1.40.

KOSZULE DAMSKIE, dzienne

z płótna rumburskiego po zł. 2.80, z szirtingu najlepszego po zł. 2.40, (bluzy i rękawki obszyte płóciennemi ząbkami).

FIRANKI

trou-trou i muszlinowe,

oddzielne okno po zł. 4.70, 5,40, 7, 8, 9 i wyżej.

Największy skład

PERKALÓW i SZIRTINGÓW

białych i kolorowych

łokieć po 16, 18, 20, 26, 30, i 33 ct.

DESZCZOCHRONY

bawełniane po 1 zł. 80 ct.
wełniane „ 2 „ 40 „
jedwabne „ 4 „ 80 „

Cenniki szczegółowe rozsyła się franco.

SZEMATYZM

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

na rok 1876

(557) nabyć można

w Administracyi „Gazety Lwowskiej"

po cenie 2 zł. 60 ct.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.